

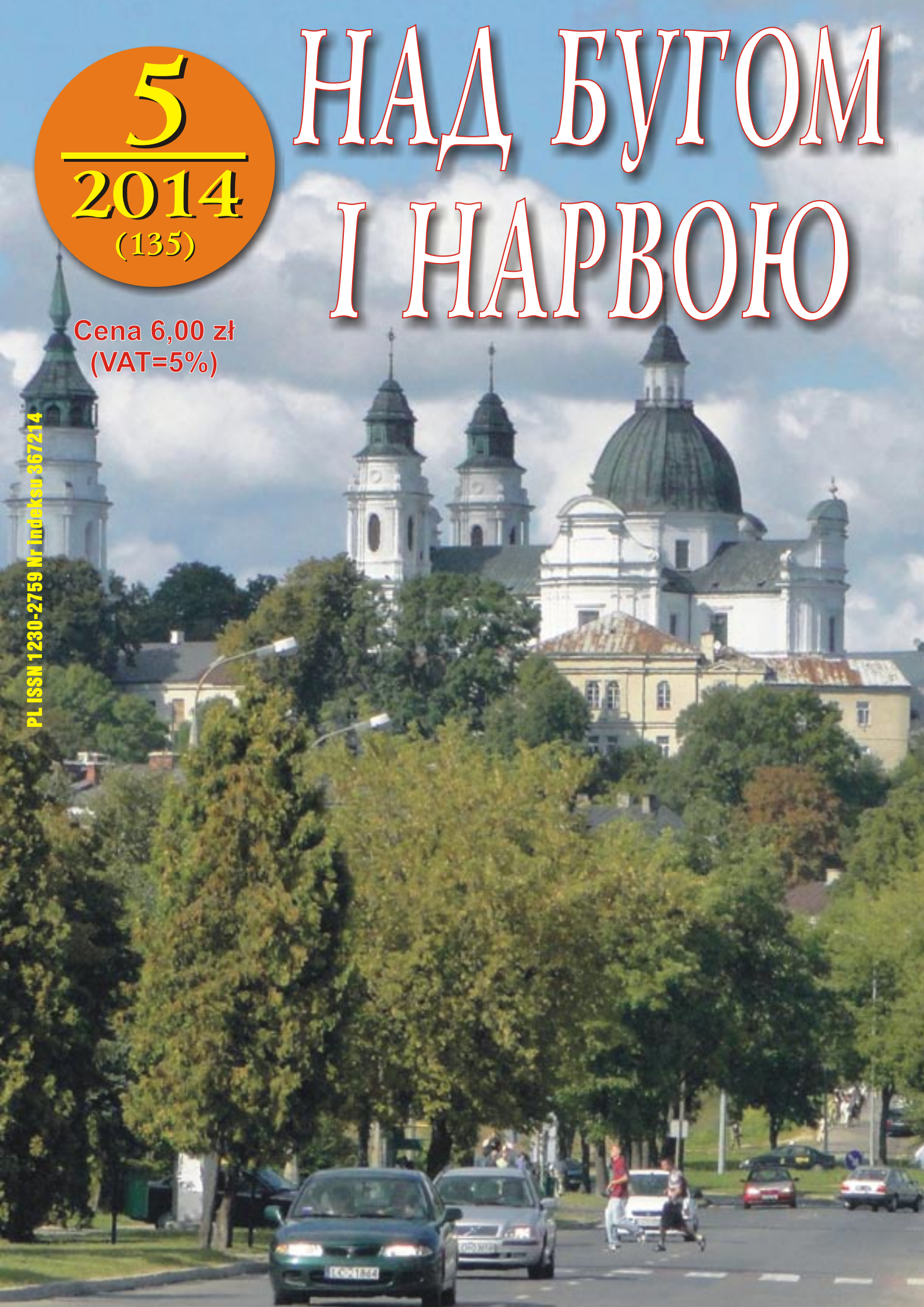
5

2014
(135)

НАД БУГОМ І НАРВОЮ

Cena 6,00 zł
(VAT=5%)

PL ISSN 1230-2759 Nr Indeksu 367214



ЗМІСТ ★ SPIS TREŚCI

J. Hawryluk, <i>Trochę o jesiennej dzisiejszości – na tle przeszłości...</i> 2	Л. Лабович, <i>Еволюція весільної обрядовості Північного Підляшшя. Друга світова війна та післявоєнний період</i> 29
Л. Лабович, <i>В режимі невпинного зростання. Новий навчальний рік з українською мовою</i> 3	J. Hawryluk, <i>Pomiędzy zmierzchem „starożytnej blahocestewej Rusi” a światem kozackiej Ukrainy</i> 35
К. Kościwicz, <i>Українські źródła na czeremshańskim podwórzu</i> 5	A. Kulgawczuk, <i>Echa rosyjskiej propagandy</i> 41
О. Kuprianowicz, <i>Pamięci księcia Daniela w Chelmie</i> 8	A. Kolańczuk, <i>Lech Słowański – ukraiński syn Zamojszczyzny</i> 43
Г. Купріянович, <i>Промова на відкритті скверу ім. князя Данила</i> 10	І. Кирилюк, <i>З циклу «Шансон Підляшшя»</i> 45
Л. Łabowicz, <i>Po raz drugi w Kazimierzu zaśpiewa „Rodyna”</i> 11	Л. Лабович, <i>З хроніки подій на Підляшші</i> 46
«Наш вибір». Інформаційний портал українців, що прибули до Польщі 13	НАША ОБКЛАДИНКА
«На семінари я поїхав навчитися битись, а виявилось – навчився жити». Розмова з І. Сидоруком 14	Вид на сформований протягом віків архітектурний пам'ятник Данилові Романовичеві – Холмську гору з вирослим навколо Пречистенського собору церковно-спархальним комплексом будівель XVII-XVIII століть. Стор. II: Данило Романович намальований з уяви Тамари Волошенко (Львів, 2001 р.). Стор. III: Реконструкція одягу мешканки середньовічного Холма та ймовірного вигляду Данилової резиденції (на другому плані) в експозиції Холмського музею. Внизу: Експоновані для огляду залишки стін оборонної та житлової вежі Данилового граду. Стор. IV: Церква св. Іоана Богослова у Холмі та пропам'ятна дошка у церковному притворі, присвячена 800-річчю народження Данила Романовича. Фото Ю. Гаврилюка
„Pojechałem uczuć się walczyć, a okazało się, że nauczyłem się żyć”. Rozmowa z E. Sidorukiem 14	
Нілчзане, „Hiloczka” – wakacje na śpiewająco 17	
Т. Шевченко, <i>Заповіт</i> 18	
Т. Szewczenko, <i>Testament</i> 18	
К. У. Розум, <i>І вражою злою кров'ю волю окропите!</i> 19	
Ю. Гаврилюк, «Територія моїх поїздок межує на півночі з Прип'яттю і Біловезькою Пуцею». Надбужанські мандрівки автора українського гимну 22	
П. Білян, <i>Кривава бійня від Льєжа до Львова</i> 25	

Український часопис Підляшшя „Над Бугом і Нарвою”

Видавець: Союз українців Підляшшя
ul. Ogrodowa 13, 17-100 Bielsk Podlaski, tel/fax 85-730-25-23
www.zup.org.pl E-mail: biuro@zup.org.pl

Зреалізовано завдяки дотації Міністра адміністрації і цифризації.

Редакція: Андрій Давидюк, Юрій Гаврилюк (головний редактор), Юстина Гапонюк, Іван Кирилюк, Христина Костевич, Людмила Лабович, Кароліна Хмур. **Співпрацівники редакції:** Ігор Вереміюк, Микола Роценко, Славомир Савчук, Леокадія Саевич, Мирослав Степанюк, Єлизавета Томчук, Олена Чабан.

Не всі думки висловлені на сторінках нашого часопису віддзеркалюють погляди редакції. Не замовлених матеріалів не повертаємо. Редакція залишає за собою право редагувати, скорочувати тексти та змінювати заголовки. За зміст поміщених реклам та оголошень редакція не відповідає.

Річна передплата на території Польщі коштує 50,00 зл. Річна передплата з-за кордону – рівновартість 35 доларів США (звичайною поштою) або 50 доларів США (летунською поштою). Банк рахунок видавця: Związek Ukraińców Podlasia, Bank Pekao S.A., nr 41 1240 5253 1111 0000 5712 5402.

Друк: Andare. Studio Grafiki i Reklamy, ul. Senatorska 40/91, 00-95 Warszawa. Nakład: 1600 egz.

Ukraińskie pismo Podlasia „Nad Buhom i Narwoju”

Wydawca: Związek Ukraińców Podlasia
ul. Ogrodowa 13, 17-100 Bielsk Podlaski, tel/fax 85-730-25-23
www.zup.org.pl E-mail: biuro@zup.org.pl

Zrealizowano dzięki dotacji Ministra Administracji i Cyfryzacji.

Redakcja: Andrzej Dawidziuk, Justyna Haponiuk, Jerzy Hawryluk (Jerzy Gawryluk – redaktor naczelny), Jan Kiryziuk, Krystyna Kościwicz, Ludmiła Łabowicz, Karolina Chmur. **Współpracownicy redakcji:** Helena Czaban, Mikołaj Roszczenko, Leokadia Sajewicz, Sławomir Sawczuk, Mirosław Stepaniuk, Elżbieta Tomczuk, Ihor Weremijuk.

Nie wszystkie opinie wyrażone na łamach naszego czasopisma wyrażają poglądy redakcji. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo ich redagowania, skracania oraz zmiany tytułów. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń.

Roczna prenumerata krajowa kosztuje 50.00 zł (w przypadku prenumeraty za okres krótszy ilość numerów należy pomnożyć przez 8.50 zł). Roczna prenumerata zagraniczna – równowartość 35 USD (poczta zwykła) lub 50 USD (poczta lotnicza). Rachunek bankowy: Związek Ukraińców Podlasia, Bank Pekao S.A., nr 41 1240 5253 1111 0000 5712 5402.

Trochę o jesiennej dzisiejszości – na tle przeszłości...

Na Podlasiu jesień... Przebrzmiały już dźwięki imprez kojarzących się z latem, zarówno tych czysto koncertowych, jak i nawiązujących do tradycyjnych obrzędów – przede wszystkim dożynkowych kończących niegdyś czas żniwnego znoju, a wieszczących obfitość w stodołach, sąsiedkach i spiżarniach, no i na stołach, co sprzyjało zarówno zwyczajnej radości, zabawie, jak i weselom, które po Pokrowie zaczynały wyprawiać...

W tegorocznym kalendarzu mamy też wybory do samorządów. Już siódme, bo pierwsze odbyły się 27 maja 1990 roku i były jednocześnie pierwszym rzeczywistym wolnym aktem wyborczym. Przy tej okazji w Bielsku i kilku gminach powstały Rusko-Ukraińskie Komitety Wyborcze – największy sukces odniósł komitet w gminie wiejskiej Bielsk, wprowadzając do rady gminy 7 radnych, co zaowocowało też wyborem na stanowisko wójta Jerzego Ignatiuka, który dwa lata później stanął też na czele nowo powstałego Związku Ukraińców Podlasia.

Te pierwsze wybory były stosunkowo proste i szybkie, wybierało się bowiem tylko radnego do rady miejskiej lub gminnej (w niektórych przypadkach miejsko-gminnej). Ale z czasem przychodziły zmiany w systemie administracji samorządowej, więc i wyborcom, a zwłaszcza komisjom wyborczym przybywało pracy. W 1998 roku, w związku z wprowadzeniem trójszczeblowej struktury samorządu terytorialnego, który stał się obowiązujący od 1 stycznia 1999 roku, zaczęliśmy swoich przedstawicieli wybierać także do rad powiatów i sejmików województw, przybyły zatem jeszcze dwie listy z nazwiskami kandydatów. Zaś w 2002 roku uzyskaliśmy jeszcze przywilej bezpośredniego wyboru wójtów lub burmistrzów (w miastach pow. 100 tys. mieszkańców – prezydentów), co wcześniej załatwiali za nas radni, pojawiła się więc druga tura głosowania, bo w pierwszej nie zawsze udaje się któremuś z kandydatów zdobyć co najmniej upragnione 50% plus 1 głos.



Nie ma teraźniejszości bez przeszłości. Największe parafialne święto prawosławne w Bielsku to „od zawsze” jesienna Preczysta (Ruzdwo Preczystoji Bohorodyci, 8/21 września). Jednak najslawniejsza ikona Bogurodzicy była oczywiście w Chełmie, obecnie przebywająca w Lucku, w którego okolicy osiedliło się też wielu Ukraińców wypędzonych w Chełmszczyźnie. Na zdjęciu: konserwator Anatolij Kwasiuk podczas pracy przy jej odnawianiu w Muzeum Ikony Wołyńskiej. (fot. volyn-museum.at.ua).

W tym roku 16 listopada odbędą się pierwsze wybory samorządowe przeprowadzone na podstawie przepisów Kodeksu wyborczego, ale pomimo „groźnego” brzmienia tej zapowiedzi, nic się praktycznie nie zmieni (sam Kodeks, uchwalony przez Sejm w 2011 r., łączy po prostu w jednym akcie prawnym i ujednolica przepisy dotyczące przeprowadzania wyborów parlamentarnych, wyborów prezydenckich, wyborów samorządowych i wyborów do Parlamentu Europejskiego, dotychczas regulowane oddzielnymi ustawami, które nagromadziły się przez demokratyczne dwudziestokilkulecie). Tak więc dla przykładu mieszkańcy Bielska i powiatu otrzymają cztery różnokolorowe kartki z listami kandydatów i będą wybierać radnych miejskich lub gminnych, powiatowych i sejmikowych oraz burmistrza lub wójta. Członków Związku Ukraińców Podlasia znajdziemy wśród kandydatów na listach Koalicji Bielskiej, w tym przewodniczącego Andrzeja Artemiuka i wiceprzewodniczącą Marię Ryżyk, którzy kandydują do rady powiatu. Wśród

osób z naszego grona, dobrze znanych z łamów „Nad Buhom i Narwoju” oraz audycji ukraińskich w radiu i telewizji, a także oczywiście imprez ukraińskich, do rady powiatu kandydują także Mikołaj Chrol i Elżbieta Nielipińska, zaś do rady miasta Piotr Kondratiuk, Piotr Ostaszewski, Elżbieta Tomczuk i Irena Wiszenko. Kandydatem Koalicji Bielskiej na burmistrza Bielska jest Jarosław Borowski.

We wrześniu wydarzeniem spoza tradycyjnego kalendarza kulturalnego i społecznego były natomiast uroczystości w Chełmie, gdzie w nazwie miejskiego skweru upamiętniono założyciela miasta – ruskiego księcia Daniela Romanowicza, który przez wzniesienie tu swej siedziby zapoczątkował przekształcenie zabużańskich peryferiów księstwa włodzimierskiego (wołyńskiego) w nowy region. Chełm otrzymał bowiem nie tylko rangę ośrodka władzy książęcej, ale też centrum życia religijnego i kulturalnego.

Zakończenie na str. 16

Підляське воєводство – регіон, у якому поступово розвивається навчання української мови як рідної. Це помітно також цього навчального року, оскільки за зразком минулих років зростає кількість дітей, які вчать в регіоні української мови. Хватить сказати, що в Комплексі шкіл ім. Адама Міцкевича в Більську цього року створено вже два українські відділи на рівні першого класу.

В режимі невпинного зростання (Новий навчальний рік з українською мовою)

Почався новий 2014/2015 навчальний рік і у підляських школах черговий раз пролунала українська мова. У поточному році її уроки відбуваються у дев'ятих пунктах у трьох місцевостях: Садку «Лісова поляна» № 9 у Більську, Початковій школі № 4 та Гімназії № 2 Комплексу шкіл ім. Адама Міцкевича в Більську, початковій школі та гімназії Шкільно-садкового комплексу в Черемсі, початковій школі та гімназії Комплексу громадських шкіл ім. свв. Кирила і Методія у Білостоці, міжшкільному пункті навчання української мови при Публічній гімназії № 2 у Білостоці, а також у міжсадковому пункті навчання української мови при Інтеграційному садку № 26 у Білостоці.

Охочих вивчати рідну мову від років не бракує в Садку «Лісова поляна» № 9 у Більську, в якому на заняття, поєднані з програмою «До традиції», записалося цього року 127 дошкільнят, що складає 69% усіх дітей установи. Щоправда їх менше ніж у минулому році, однак деякі батьки дописують ще свої малятка протягом навчального року.

Багато дітей із садка продовжує вивчення рідної мови в Комплексі шкіл ім. Адама Міцкевича в Більську, де з кожним роком збільшується число учнів, які хочуть вчитися української мови. Незгасаюче зацікавлення уроками призвело до створення цього року двох українських відділів на рівні першого класу, в яких вчиться зараз 16 і 18 дітей.

Успіх навчання у більському комплексі пов'язаний також із важливими організаційними змінами, дякуючи яким від кількох років уроки проходять уже не в міжкласних групах перед усіма заняттями дітей або після них, але в самостійних українських класах, що зараз діють від першого класу початкової школи по третій гімназії (кожен «а» клас у школі – це український клас). Зараз рідної мови вчиться



в комплексі шкіл 173 учнів, з чого 130 дітей у початковій школі та 43 у гімназії. Це більше, аніж у попередніх роках. Слід згадати, що саме цього року минає 20 років, відколи в Початковій шко-

лі № 4 у Більську вперше проведено заняття української мови, започатковуючи тим самим традицію творення в регіоні пунктів навчання рідної підляшаном мови.

Стабільна ситуація не лише в Більську, але й у Шкільно-садковому комплексі в Черемсі. Там українську мову вивчає зараз 45 учнів, з чого 28 в чотирьох групах початкової школи та 17 у двох групах гімназії.

Навчання української мови розвивається в столиці воєводства. Дякуючи старанням батьків минулого року вдалося зорганізувати міжсадкову групу при Інтеграційному садку № 26 у Білостоці. Цього року вона продовжує функціонувати. На полудневні заняття приїжджає десятеро малят віком від 2,5 до 5 років.

Дванадцятий рік у Білостоці діє міжшкільний пункт навчання української мови, з чого другий рік – при Публічній гімназії № 2. Української мови вчиться в ньому у двох групах 11 учнів з цілого міста. Від цього року в школі проводить репетиції український молодіжний ансамбль «Добрина».

Уроки української мови, поруч із заняттями білоруської, відбуваються також у Комплексі громадських шкіл ім. свв. Кирила і Методія. Тут української мови вчиться 24 учнів, з чого 18 у початковій школі та шестеро в гімназії. Загалом, у Білостоці української мови вчиться 45 дітей.

Навчання української мови проходить також у Люблині та Краснику у Люблинському воєводстві. У Люблині в Українській недільній школі у двох міжшкільних групах рідної мови вчиться дев'ятеро дітей, з черги в міжсадковій групі – семеро малят. У Краснику українську мову як рідну вивчає дев'ятеро дітей.

За даними директорів та вчителів, у першому семестрі 2014/2015 року української мови на Підляшші вчиться 390 учнів. Це більше ніж у минулому році, коли рідної мови вчилася 372 підляських дітей. Зміни – здавалося б непо-

мітні, бо це ж збільшення найчастіше на кілька – кільканадцять учнів (при чому в одних установах дітей меншає, та в інших прибуває), проте за кілька років це дає гарний результат. На прикладі наведеної нижче таблиці видно, що упродовж восьми років кількість учнів, які вчать української мови в Підляському воєводстві збільшилася на понад 62%.

Отже – процес навчання української мови у школах на Підляшші відбувається в режимі постійного зростання.

Людмила ЛАБОВИЧ

На світлинах: Заняття з української мови в садку № 26 у Білостоці (фото Л. Лабович). Діти з Початкової школи №4 в Більську під час виступу перед своїми товаришами на Дню української культури (фото Ю. Гаврилюка).

Стан навчання української мови на Підляшші у 2007-2014 роках (Усі дані зібрані впродовж останніх років авторкою статті від директорів та вчителів)

Шкільний рік	2007/2008	2008/2009	2009/2010	2010/2011	2011/2012	2012/2013	2013/2014	2014/2015
Пункт навчання	Кількість учнів							
Садок № 9 у Більську	75	78	84	114	98	116	142	127
Комплекс шкіл у Більську (початкова школа)	96	103	110	104	102	100	105	130
Комплекс шкіл у Більську (гімназія)	21	21	22	25	34	42	47	43
Початкова школа в Черемсі	32	38	31	29	31	23	24	28
Гімназія в Черемсі	–	–	8	11	7	11	18	17
Міжшкільний пункт при Початковій школі № 12 у Білостоці (від 2013 р. – при Гімназії № 2)	16	14	18	15	13	14	10	11
Громадська початкова школа ім. Кирила і Методія у Білостоці	–	6	11	16	18	16	12	18
Громадська гімназія ім. Кирила і Методія у Білостоці	–	–	–	–	–	–	4	6
Міжсадковий пункт при Садку № 26 у Білостоці	–	–	–	–	–	–	10	10
Загалом	240	260	284	314	303	322	372	390

Ukraińskie źródła na czeremszańskim podwórzu

Czeremcha. Miejscowość o poetycznej nazwie, niegdyś znaczący węzeł kolejowy, a teraz, gdy rola kolei w przewozach ludzi i towarów podupadła, coraz bardziej znana jako ważny przystanek na szlakach kultury. Od lat odbywają się tu międzynarodowy festiwal folkowy „Z wiejskiego podwórza” i ukraiński „Dżereła”. A wszystko to w ułatwiającej kontakt widzów z wykonawcami prawdziwie swojskiej, kameralnej atmosfery, bez zgiełku typowego dla miast czy zatłoczonych kurortów. Dzięki temu jest tu bezpiecznie, więc jak zauważył jeden z bywalców, pochodzący z Hajnówki mieszkaniec Warszawy: *Każdy czuje się swobodnie, może robić co chce, nikt nikomu nie zagląda, co masz w plecaku... Takiej atmosfery nie ma nigdzie poza Czeremchą.* Atmosfera jest ogólnie plenerowa – jedni leżą na trawie, inni stoją, jeszcze inni skaczą, chcą być jak najbliżej sceny, artystów, śpiewają razem z muzykami. Miejsca siedzące zajęte, ale nielatwo wysiedzieć przy „energetycznej” muzyce. Wokoło ludzie w różnym wieku. Od małego do starego. Dzieciom wcale nie przeszkadza, że muzyka mająca źródła w folklorze, widać osłuchane. Starsi, po osiemdziesiątce, dosłuchują się a to melodii z czasów własnego dzieciństwa, a to tekstu przekazywanego z dziada-pradziada, bo folk to muzyka ludowa, tylko unowocześniona, z duchem czasu. Dla młodszych folk jest zupełnie naturalny, bo „Czeremszyzna” gra już ponad 20 lat, nie-



Wesołe śpiewaczki z Czeremchy-Wsi

wiele mniej śpiewa „Hiloczka” i wraz z nimi wyrosło nowe pokolenie.

„Z wiejskiego podwórza” jest prezentacją współczesnionej kultury ludowej różnych narodowości, z różnych stron świata, natomiast „Dżereła. Ukraińskie Tradycje i Transformacje” skupiają się na miejscowej kulturze ludowej – tutejszej, od źródła, jako że *dżereło* znaczy właśnie źródło.

W tym roku festiwal odbył się 6 września. Dla imprezy plenerowej bardzo ważna jest pogoda, a ta szczęśliwie dopisała. Impreza od lat odbywa się w Czerem-

sze i na trwale wpisała się w kalendarz, więc komu bliski jest folklor, ten o „Dżerełach” zawsze pamięta. Dlatego jak zawsze, oprócz mieszkańców Czeremchy, przyjechali zarówno mieszkańcy niedalekich Kleszczel, Hajnówki, Bielska Podlaskiego, Orli, Siemiatycz, ale także z Białegostoku, Warszawy, a nawet fascynaci z Lubelszczyzny czy Małopolski.

– *Lubię, jak śpiewają po swojemu* – stwierdza Sławomir Smyk. – *To mi przypomina dzieciństwo, bo tak śpiewali w Dobrowodzie.*

– *Wychowałem się we wsi Kędzierzynka, na południe od Krakowa, więc folklor jest mi bliski* – mówi Grzegorz. – *Poza tym lubię każdą dobrą muzykę.*

– *Przyjeżdżam na „Dżereła”, bo to fajna impreza, właśnie taka „u źródła”, można posłuchać piosenek po swojemu* – dodaje Elżbieta Marczuk.

Na placu przy Gminnym Ośrodku Kultury w Czeremsze najpierw można było wsluchiwać się w „źródła”, tzn. prezentowały się zespoły śpiewające tradycyjnie, a gdy nastał wieczór przyszedł czas na „transformacje” i zagrała muzyka folkowa.

Rewelacyjny koncert dał zespół z Bielska Podlaskiego – „Hoyraky”. Świetne aranżacje, dynamika, witalność to dzieło wszystkich „Hoyraków”, ale przede



„TuhajBej”



wszystkim Piotra Ostaszewskiego, lidera grupy i urodziwej wokalistki Kasi Kownackiej. „Hoyraky” grają od trzech lat. Akordeon waży około 15 kg, ale dla Piotra to niewiele. Na scenie tańczył i skakał z nim na ramionach.

– W Czeremsze fantastyczna publiczność, organizatorzy. Śpiewało się super, jeśli tylko dostaniemy zaproszenie, na pewno chętnie tu wrócimy – stwierdza Piotr Ostaszewski. – Dlaczego śpiewamy po ukraińsku? Występowałem w zespole „Ranok” i występuję do tej pory, można powiedzieć, że jestem weteranem, bo to już 15 lat. To jeden powód. Ale przede wszystkim dlatego, że to podtrzymywanie kultury i tradycji, która jest tutaj u nas, na Podlasiu. Tę kulturę podtrzymujemy w troszkę innej formie. Nasza muzyka to współczesny folklor, jakieś przeróbki. Co nam przyjdzie do głowy, co zagra w naszej duszy – to zagramy i zaśpiewamy na scenie.

„Hiloczka” to zespół ukraińskiej pieśni tradycyjnej. Tworzy go najmłodsze pokolenie mieszkańców gminy Czeremcha. Zespół założyła i prowadzi nieoceniona Irena Wiszenko. Podczas tegorocznego festiwalu „Hiloczka” wystąpiła zarówno jako duży zespół, a także jako duet Elżbiety Suproniuk i Iłony Nesterowicz.

– Sześć lat śpiewam w „Hiloczce”. Z Ireną Wiszenko świetnie się pracuje. To właśnie ona przekazała nam miłość do śpiewu – opowiada Elżbieta Suproniuk. – Zawsze lubiłam śpiewać. Muzyka jest w moim sercu. Jeśli jest taka potrzeba, żeby śpiewać w duecie czy trio, to jestem bardzo otwarta. Gdy byłam mała, zrobiłam wielki błąd, bo nie poszłam do żadnej szkoły muzycznej. Trudno. Jednak muzyka na zawsze pozostanie moim hobby, moją pasją. Kocham ją. W stresie, trudnych chwilach muzyka mi pomaga. Śpiewam po ukraińsku, bo tutaj się urodziłam,

wychowałam, w domu się mówiło po swojemu. Owszem, przy swoich trudno śpiewać, bo wszyscy nas znają, ale jak się coś kocha, to nie przeszkadza. Po pierwszej zwrotce stres przechodzi.

Głównym organizatorem festiwalu „Dżerela – Ukraińskie Tradycje i Transformacje” jest Sławomir Sawczuk. Urodził się i wychował w gminie Czeremcha. Od lat prowadzi audycje ukraińskie w Radiu Białystok.

– Chcemy pokazać z jednej strony źródła, z drugiej – co ze źródła można zaczerpnąć – mówi Sławomir Sawczuk. – A można zaczerpnąć, bo mamy „Hoyraky” z Bielska i „TuhajBej” z Olsztyna. Tym razem nie przyjechał żaden zespół z Ukrainy. Tam sytuacja ciągle niepewna. Okazuje się jednak, że można na bazie własnych zespołów zrobić tak dużą imprezę. Oczywiście chcieliby się, żeby był ktoś z Ukrainy, bo to zawsze coś nowego, świeżego.

Grupa śpiewacza z Czeremchy Wsi czy „Rodyna” z Dubiażyna to źródła kultury ukraińskiej w północnej części Podlasia. Ale są także inne zespoły, młodsze.

– Kultura tradycyjna przenosi się do miasta – tłumaczy Sławomir Sawczuk. – Ludzie mieszkający na wsiach odchodzą, a zespoły czerpią pieśni z różnych źródeł. „Dobryna” z Białegostoku śpiewa autentycznie białym głosem. Podobnie „Hiloczka”, „Ranok”. Okazuje się, że to młodzież może nauczyć starszych białego śpiewu. „Hoyraky” to zespół folkowy i bardzo dobrze. „TuhajBej” gra folk-rock. Zależało nam, aby nie było to disco polo. Ludziom by się spodobało, ale w ruchu ukraińskim chcemy czegoś więcej.

Tegoroczne „Ukraińskie Tradycje i Transformacje” odbyły się przy pięknej pogodzie. Można powiedzieć, że wyjątkowo, bo w minionych latach często padał deszcz. Publiczność więc nie zawiodła – przy scenie ludzie tańczyli, śpiewali.

– Wszelkie spotkania związane z muzyką, tańcem mają swoje zadanie, aby przede wszystkim łagodzić obyczaje – zwrócił się do zebranych na placu przy GOK-u Jerzy Szykuła, wójt gminy Czeremcha. – Muzyka powoduje, że antagonizmy, które są wśród nas, stają się łagodniejsze. Dziękuję dla Związku Ukraińców Podlasia, który co roku pamięta o Czeremsze i organizuje „Dżerela”.

– Dziękuję dla GOK-u, urzędu gminy i szkoły, która pomaga logistycznie – dodał Sławomir Sawczuk. – Przy dobrej muzyce, zabawie proszę, abyście nie zapomnieli, że warto dbać o swoje. Nie tylko o pieśni, bo te latwo przychodzą, ale także o język. Zespoły, które dzisiaj występują, jak „Hiloczka”, „Ranok” – nie byłoby ich, gdyby dzieci nie uczyły się w szkole języka ukraińskiego.



Sławomir Sawczuk: „Dżerela” to kontynuacja Polsko-Ukraińskich Spotkań Muzycznych, które w Czeremsze odbywały się przez 10 kolejnych lat i gromadziły liczne rzesze wielbicieli ukraińskiej kultury muzycznej. „Dżerela” – to po ukraińsku źródła – najczęściej bagieny, trudny do zdobycia teren, z którego początek biorą rzeki. Podobnie jest z tradycyjną kulturą, której źródła należy doszukiwać się w zamierzczłej przeszłości, które są ciągle nie do końca poznane, określone i nazwane. Podobnie jak w przyrodzie, także w kulturze, źródła wysychają, zmieniając tym samym nieodwracalnie pejzaż. Warto dbać o źródła. Dlatego też Związek Ukraińców Podlasia prowadzi działalność, która ma na celu zahamowanie procesu językowej i kulturowej asymilacji tych mieszkańców naszego regionów, którzy posługują się gwarami ukraińskimi.

Tradycyjna pieśń udowa była przez setki lat nośnikiem tradycji ukraińskiej. Nadal pozostaje najbardziej atrakcyjnym sposobem przekazywania treści i emocji związanych z przynależnością do danego obszaru kulturowego i wspólnoty językowej.



Wszystkich rodziców i dziadków proszę, aby posyłali dzieci na nauczanie języka ukraińskiego, nie wstydzi się swojego języka, bo chto swoju mowu ridnu zabuwaje, toj ne maje szczastia w żytti.

– Jest to ostatnia impreza plenerowa. Korzystajcie, bawcie się, jak tylko długo będziecie mogli – zaapelowała do widzów Barbara Kuzub-Samosiuk, dyrektor GOK-u w Czeremsze.

I faktycznie, na placu przy Gminnym Ośrodku Kultury w Czeremsze muzyka grzmiała do północy. Kto chciał, ten tańczył, słuchał, śpiewał... Źródła więc nie wyschły!

Oczywiście źródła ukraińskiej muzyki ludowej pulsowało tu „od zawsze”. Natomiast na „oficjalnej” mapie kultury ukraińskiej Czeremcha zaczęła się pojawiać od połowy lat 80., gdy w tej osadzie kolejowej powstało koło Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego i zaczęto organizować lokalne przeglądy eliminacyjne przed festiwalami kultury ukraińskiej w Sopocie z udziałem miejscowych zespołów ludowych, w tym z Czeremchy-Wsi, a później też koncerty zespołów z innych stron Polski i Ukrainy. Z tego źródła wyrosła też „Czeremszyzna”, śpiewająca od 1993 roku, początkowo w miejscowym GOK-u, a później w całym świecie. Pokłosiem jej działalności stały się nie tylko płyty CD z folkim ukraińskim, jedna z nich zresztą nosi tytuł „Źródło”, ale też coroczne spotkania folkowe „Z wiejskiego podwórza”, obecnie już w formie Festiwalu Wielu Kultur i Narodów – jego tegoroczna 19. edycja odbyła się 18-20 lipca.

W ciągu tych trzech dni były tradycyjne już dla tej imprezy warsztaty rękodzielnicze i muzyczne, konferencja na temat kultury ludowej, konkurs potraw regionalnych (plus dzieła artystycznych rąk i dusz na straganach), ale podstawą programu były oczywiście wieczorne koncerty. Ich program też był bardzo bogaty i zróżnicowany. „Hańba”, zbuntowana

orkiestra podwórkowa, świetna „Transkapela” z akcentami trochę bałkańskimi, trochę klezmerskimi, światowej sławy zespół cygański „Teraf de Haidouks” czy niesamowity mix Trebuniów Tutków i Voo Voo to tylko część wykonawców. „Z wiejskiego podwórza” to już wydarzenie kulturalne wykraczające swoim znaczeniem poza skalę gminy, powiatu, a nawet województwa, tym więc ważniejsze, że w swojej różnorodności pokazuje także muzykę naszych stron, piosenki znane nad Bugiem i Narwią od pokoleń. Między innymi dlatego tak bardzo oczekiwany jest koncert zespołu „Czeremszyzna” oraz występy zespołów ukraińskich, które w tym roku przyjechały zarówno ze Wschodu, jak i z Zachodu.

Otwierający sobotni koncert występ zespołu „Kozak System” z Kijowa to ogromna dawka energii, muzyka, przy której nie da się stać czy siedzieć, bo nogi same niosą do tańca. Muzykę zespołu określa się jako folk-rock z akcentami tradycyjnej muzyki ukraińskiej. Można zresztą powiedzieć, że zespół tylko się rozgrzewał, bo jeszcze tego samego wieczora miał zagrać na scenie imprezy „Na Iwana na Kupała” na Bachmatach. Drugim zespołem zagranicznym grającym w Czeremsze i wykorzystującym w sobie tylko właściwy sposób tradycję ludowej muzyki ukraińskiej była kultowa kapela z Wielkiej Brytanii „The Ukrainians”.

Zespół już występował w Czeremsze przed 9 laty, z tego koncertu była nawet wydana płyta. Do jego popularności w Polsce przyczynił się Włodek Nakoneczny, który razem z Andrijem Maruszczką przez wiele lat wydawał pod marką „Koka” kasety z muzyką ukraińską. Najpierw więc wydał kasetę, a później zaczął organizować w Polsce i Ukrainie występy zespołu, który stał się powszechnie znanym ukraińskim „brendem”, mimo że tylko dwóch jego członków ma korzenie ukraińskie.

– Z chłopakami z „The Ukrainians” poznałem się na początku lat 90. – opowiadał podczas czeremszańskiego koncertu Włodek Nakoneczny. – Wówczas „Wedding Present”, znany zespół angielski, wydał płytę z piosenkami ukraińskimi, więc zacząłem szukać kontaktu z członkami grupy. Zespół zmienił nazwę na „The Ukrainians”, a w 1994 r. zorganizowałem im pierwsze tournée po Polsce. Od tego czasu współpracujemy.

Czują tę muzykę dogłębnie, powiedziałbym serdecznie, od serca – stwierdza Włodek. – Duszę mają ukraińską, czują muzykę. Natomiast języka nie znają. Ciekawe, że teksty w języku ukraińskim pisze w połowie Irlandczyk, w połowie Anglik. Studiował filologię słowiańską i w pewnym momencie poczuł się tak swobodnie, że zaczął pisać teksty. Może nie są one do końca doskonale gramatycznie, ale na pewno z istotnymi przemyśleniami. Kiedy ich poznałem, byłem zachwycony, że z folkloru ukraińskiego udało im się wyciągnąć nutę ludyczną i fantastycznie przełożyć ją na rock. Gdy zaczynali, na Ukrainie nie było jeszcze zespołu, który by tak trafnie wyczuwał folklor ukraiński w muzyce rockowej. „The Ukrainians” przetarł szlak dla tego typu twórczości. Teraz takich zespołów jest więcej, np. „Kozak System”. Jednak oni byli pierwsi.

Krystyna KOŚCIEWICZ
Zdjęcia autorki artykułu

Projekt „Dżerela. Ukraińskie Tradycje i Transformacje” zrealizowano dzięki dotacji Ministra Administracji i Cyfryzacji przy wsparciu finansowym: Gminnego Ośrodka Kultury w Czeremsze
Sponsorzy:
Gmina Czeremcha
Arhelan – Burzyńscy sp.j.
Hoop International
Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych w Hajnówce
PHU Sigma – Ochrona Pracownia
Patronat medialny:
Polskie Radio Białystok,
TVP 3 Białystok,
„Nad Buhom i Narwoju”,
„Głos Siemiatycz – Kurier Podlaski”

Pamięci księcia Daniela w Chełmie

Książę Daniel Romanowicz (zwany też Halickim) – to jedna z najwybitniejszych postaci w historii Rusi-Ukrainy. Odegrał on również kluczową rolę w historii naszej Małej Ojczyzny – Chełmszczyzny i Podlasia. To właśnie książę Daniel zapisał się przecież w dziejach jako założyciel Chełma, to on sprawił, iż to miasto stało się jedną z najważniejszych europejskich stolic tego czasu. Dopiero w tym roku, w 750. rocznicę swojej śmierci, władca ten doczekał się uczczenia pamięci w mieście, którego był założycielem. W niedzielę 21 września 2014 r. jeden ze skwerów Chełma nazwany został imieniem księcia Daniela. Uroczystość odbyła się w dniu jednego z największych świąt chełmskiej społeczności prawosławnej – święta Narodzenia Przenajświętszej Bogarodzicy, czyli *Preczystej*, gdy co roku obchodzi się święto Chełmskiej Ikony Matki Bożej.

W tym roku świątecznym uroczystościom liturgicznym święta *Preczystej* w Chełmie przewodniczył biskup gorlicki Paisjusz z licznym duchowieństwem. Uroczystości rozpoczęły się w przeddzień święta nabożeństwem Całonocnego Czuwania w cerkwi katedralnej pw. św. Jana Teologa. W niedzielę odprawiono świąteczną Boską Liturgię. Na zakończenie biskup Paisjusz wraz z duchowieństwem wznosił na środku świątyni modlitwę za duszę księcia Daniela.

W uroczystościach liturgicznych wzięli udział zarówno miejscowi parafianie, jak i pielgrzymi. Szczególnie licznie – jak każdego roku – przybyli na święto *cholmszczaki*, czyli dawni mieszkańcy Chełmszczyzny, którzy przed 70 laty zostali deportowani z ziemi przodków do ZSRR i obecnie mieszkają na terenie państwa ukraińskiego. Były grupy z Kowla, Łucka, Lwowa, Gródka i Równego. Byli również pielgrzymi z różnych miejscowo-

ści Chełmszczyzny, a także grupa pielgrzymów z Lublina, zorganizowana przez Towarzystwo Ukraińskie.

Kolejna część uroczystości z okazji 750. rocznicy śmierci księcia Daniela odbyła się po południu. Jej centralnym punktem było nazwanie imieniem tego wybitnego władcy skweru położonego niedaleko Góry Chełmskiej, gdzie znajdowała się rezydencja księcia i gdzie został on pochowany. Do tej pory jedynym znakiem pamięci o założycielu miasta była pamiątkowa tablica w chełmskiej cerkwi prawosławnej pw. św. Jana Teologa, odsłonięta w 2001 r.



z okazji 800-lecia urodzin założyciela Chełma i władcy Księstwa Halicko-Wołyńskiego. O uczczenie w Chełmie pamięci księcia Daniela do władz miasta od 2006 r. zwracało się Towarzystwo Ukraińskie. Po prawie 8 latach zabiegów, 28 sierpnia 2014 r., Rada Miasta Chełm podjęła decyzję o nazwaniu skweru w centrum miasta imieniem założyciela miasta.

Uroczystość nadania skwerowi imienia księcia Daniela otworzył przewodniczący Rady Miasta Chełm Zygmunt Gardziński. Wprowadzenia historycznego dokonał chełmski historyk Zbi-

gniew Lubaszewski, który opowiedział o związkach władcy z Chełmem. Następnie wystąpili oficjalni goście: zastępca przewodniczącego Wołyńskiej Obwodowej Administracji Państwowej Ołeksandr Pyrożnyk, przedstawiciel wojewody lubelskiego – dyrektor Wydziału Spraw Obywatelskich i Cudzoziemców Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego i jednocześnie pełnomocnik wojewody lubelskiego ds. mniejszości narodowych i etnicznych Mariusz Kucharek, a także w imieniu społeczności ukraińskiej regionu prezes Towarzystwa Ukraińskiego dr Grzegorz Kuprianowicz. Uroczystość zakończyła się odczytaniem postanowienia Rady Miasta o nazwaniu skweru oraz przecięciem symbolicznej biało-czerwonej wstęgi, czego dokonali przedstawiciel władz państwowych Ukrainy Ołeksandr Pyrożnyk, przedstawiciel wojewody lubelskiego Mariusz Kucharek oraz prezydent Chełma Agata Fisz. Udział w uroczystości wzięli także: biskup gorlicki Paisjusz z duchowieństwem, Konsul Generalny Ukrainy w Lublinie ambasador Iwan Hrycak, Konsul Honorowy Ukrainy w Chełmie Stanisław Adamiak, deputowany Rady Najwyższej Ukrainy Jewhen Melnyk, przedstawiciele różnych środowisk Chełma, miejscowa społeczność ukraińska, delegacja Towarzystwa Ukraińskiego z Lublina, *cholmszczaki* z Ukrainy.

Ostatnim punktem programu uroczystości ku czci księcia Daniela był koncert w kinie „Zorza”. Wystąpiły dwa zespoły: trio bandurzystek „Lelija” z Łucka oraz Zespół Muzyki Dawnej „Scandicus” z Tych. Konsul Generalny Ukrainy w Lublinie ambasador Iwan Hrycak odczytał list skierowany do uczestników uroczystości przez ministra spraw zagranicznych Ukrainy Pawła Klimkina. Podczas koncertu odbyła się też premiera przygotowanego przez pracowników Chełmskiego Domu Kultury filmu dokumentalnego „Gród imieniem Chełm” (scenariusz i reżyseria: Barbara Szarwiłło i Bartłomiej Kazmierczak) o księciu Danielu Halickim i jego związkach z Chełmem w świetle wykopalisk archeologicznych przeprowadzonych ostatnio na Górze Chełmskiej. Wręczono również medale okolicznościowe ku czci księcia Danie-



la. Prezydent Chełma Agata Fisz przekazała je dla osób, które miasto Chełm uznało za szczególnie zasłużone dla zachowania pamięci o postaci księcia Daniela.

Organizatorami wrześnieowych uroczystości ku czci księcia Daniela w Chełmie były następujące instytucje: Prezydent Miasta Chełm, Konsul Ge-

neralny Ukrainy w Lublinie, Konsul Honorowy Ukrainy w Chełmie, Parafia Prawosławna pw. św. Jana Teologa w Chełmie, Fundacja „Partnerstwo i współpraca” w Chełmie oraz Towarzystwo Ukraińskie.

Wydarzenie to stało się ważnym momentem przywracania pamięci o pomijanych często kartach historii Chełma i

całego regionu. Po latach ignorowania pamięci o księciu Danielu w tym księżym grodzie uhonorowano założyciela miasta, a ukraińska karta historii grodu znalazła swoje odzwierciedlenie w topografii miasta.

Olga KUPRIANOWICZ
Zdjęcia G. i M. Kuprianowiczowie

Промова голови Українського Товариства д-ра Григорія Купріяновича на відкритті скверу ім. князя Данила в Холмі 21 вересня 2014 р.

Ваше Преосвященство! Пане Посол! Пане Губернаторе! Pani Президент! Всечесні Отці! Шановні Паństwo! Достойна громадо!

Dzisiaj jest w Chełmie dzień szczególny – miasto oddaje cześć swemu założycielowi w 750. rocznicę Jego śmierci. Trudno sobie wyobrazić dzieje miasta Chełma, takimi jak je znamy ze stron historii, gdybyśmy wykreślili z nich księcia Daniela Romanowicza. Bez niego takiego Chełma nie byłoby. To przecież on uczynił to miasto stolicą jednego z najpotężniejszych państw ówczesnej Europy, ważnym ośrodkiem intelektualnym, kulturalnym i religijnym, dał wreszcie impuls dla dalszego rozwoju grodu nad Uherką.

Сьогодні велике свято для усіх синів Холмської землі, які зберігають цю традицію, якої символом є для нас саме князь Данило. Холмшакі живуть зараз на усіх континентах, проте – як ті журавлі – злітають у рідне гніздо – на Холмщину. У 750-ті роковини смерті, князь Данило дочекався в Холмі місця, яке нагадуватиме сьогоднішнім мешканцям міста про його засно-

вника. Дуже приємно, що холмська православна церква св. Івана Богослова не буде вже єдиним місцем у Холмі, де вшановано цю епохальну для історії Холма і Європи постать.

Jako prezes Towarzystwa Ukraińskiego, w imieniu społeczności ukraińskiej regionu, chciałbym wyrazić podziękowanie dla Rady Miasta Chełma za tę historyczną decyzję o nazwaniu tego miejsca imieniem księcia Daniela. Cieszy nas, iż został właśnie zrealizowany wniosek w tej kwestii skierowany przez nasze Towarzystwo do władz miasta w 2006 r. To bardzo ważne dla mieszkańców w Chełmie i w regionie Ukraińców, iż postać, symbolizująca tradycję, z którą utożsamia się nasza społeczność, została tu tak pięknie uhonorowana. W naszej wdzięcznej pamięci księżę Daniel zapisał się przecież nie tylko jako założyciel miasta, budowniczy, potężny władca, ale także jako fundator chełmskiej diecezji prawosławnej i budowniczy wielu świątyń.

Символом нашої вдячності була сьогоднішня молитва за благовірного князя Данила, яку вознесли ми на за-

вершення святкової Літургії з нагоди свята Холмської ікони Пресвятої Богородиці, котру очолив Преосвященніший Єпископ Горлицький Паїсій. Тепер, у підніжжя Холмської гори, де стояв палац князя Данила і де спочивають його останки, продовжуємо вшанування пам'яті великого Холмського князя.

Niech pamięć o księciu Danielu stanie się elementem łączącym wszystkich mieszkańców tego miasta – zarówno polską większość, jak też nieliczną już społeczność ukraińską Chełma. Warto w tym momencie podkreślić, że właśnie dzięki tej społeczności Chełm nadal pozostaje miastem wielokulturowym, nie tylko w wymiarze historycznym. Niech pamięć o założycielu Chełma stanie się czynnikiem, który pozwoli wszystkim dostrzec wielokulturową tradycję tego grodu i da szansę, aby to co z tej historycznej wielokulturowości jeszcze przetrwało ocalić wspólnym wysiłkiem. Znakomitym przykładem takich działań stało się właśnie nazwanie tego skweru imieniem księcia Daniela.



Zespół „Rodyna” z Dubiażyna

Po raz drugi w Kazimierzu zaśpiewa „Rodyna”

Gdy w 2009 roku podczas przeglądu zespołów folklorystycznych, który odbywał się w Białostockim Muzeum Wsi w ramach imprezy „Podlaskie ziołami pachnące”, wybierano po raz pierwszy najlepsze zespoły z Podlasia na Ogólnopolski Festiwal Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu nad Wisłą, nikt nie się spodziewał, że będzie to początek trwających nieprzerwanie sukcesów wykonawców podlaskich w tym prestiżowym konkursie. Pierwszy reprezentant Podlasia – zespół ukraiński „Rodyna” z Dubiażyna – wrócił w 2010 roku z Kazimierza z pierwszym miejscem. Nie był to, jak się okazało, odosobniony sukces, gdyż kolejne lata jedynie potwierdziły wysoki poziom wykonawców pieśni ukraińskich z Podlasia – rokrocznie nad Wisłą ktoś wyśpiewywał po ukraińsku pierwsze, drugie, trzecie miejsce lub wyróżnienie. 14 września w Białostockim Muzeum Wsi po raz kolejny wybrano najlepszych wykonawców podlaskich – reprezentantem Podlasia na Ogólnopolskim Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu nad Wisłą w 2015 roku po raz drugi będzie nasza „Rodyna”...

Na zakończenie lata – do skansenu

Tegorocznej imprezie w Białostockim Muzeum Wsi towarzyszyła wyjątkowo piękna słoneczna pogoda, zachęcająca nie tylko pasjonatów folkloru do udziału w przeglądzie zespołów folklorystycznych, ale też całe rodziny do niedzielnej odpoczynku w skansenie. Były atrakcje rów-

no dla najmłodszych, jak i dla najstarszych. Tych starszych zainteresował zwłaszcza rozruch bimbrowni leśnej, która powstała dzięki przekazaniu przez policję oryginalnego sprzętu, zarekwirowanego od osób zajmujących się nielegalną produkcją alkoholu. W naturalnym otoczeniu pokazano kompletne wyposażenie współcześnie działającej bimbrowni. Co ciekawe, to jedyna taka ekspozycja w kraju.

Tradycyjnie już w skansenie odbył się kiermasz rękodziela ludowego, można też było kupić wyroby kuchni regionalnej, a także obejrzeć jedną z wielu ekspozycji przygotowanych przez Białostockie Muzeum Wsi, m.in. prezentującą pracę pszczelarzy. Ponieważ w tym roku festyn „Podlaskie ziołami pachnące” połączono z dożynkami wojewódzkimi, odwiedzający mogli też podziwiać widowiskowe wieńce dożynkowe. Na festyn przygotowano pokazy wykorzystania ziół w gospodarstwie wiejskim (tzw. obrzęd szep-tuchy) oraz wędzenia wędlin metodą tradycyjną, odbywały się też konkursy: na najładniejszy wieniec (jedną z głównych nagród otrzymali „Orlanie” z Orli, a wyróżnienie – orlańskie „Werwoczki”) oraz kulinarny – „Podlaskie Smaki Jesieni”.

Kto do Kazimierza?

Ważną częścią imprezy jest przegląd zespołów folklorystycznych, którego głównym celem jest promocja wykonawców pieśni ludowych z obszaru Podlasia, prezentujących folklor autentyczny oraz upowszechnianie tradycji śpiewaczych

województwa podlaskiego, ze szczególnym zwróceniem uwagi na zróżnicowanie kulturowe regionu. Od kilku lat zespoły z regionu przyciąga na konkurs jego główna nagroda – udział w prestiżowym Ogólnopolskim Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu nad Wisłą, który odbywa się rokrocznie w czerwcu. Laureaci białostockiego przeglądu mają więc dziewięć miesięcy na przygotowanie się do konkursu. Warto jednak zauważyć, że niestety, ta część całej imprezy, tak jak zresztą późniejsze prezentacje podlaskich wykonawców w Kazimierzu, jest najczęściej ignorowana przez lokalną prasę, a sukcesy zespołów z Podlasia są jedynie zauważane przez tzw. media „mniejszościowe”.

W tym roku w Białostockim Muzeum Wsi wystąpiło o wiele mniej wykonawców. Dzięki temu jednak poziom prezentacji był o wiele wyższy niż w latach ubiegłych.

– Zespoły i soliści coraz lepiej wiedzą, co jest wartością autentyczną, zarówno w śpiewie lokalnym, jak i muzyce instrumentalnej – podsumowywał tegoroczny przegląd Mirosław Nalaskowski, muzyk, znawca folkloru, członek jury. – Ważne jest to, że wiele zespołów uważnie przeczytało regulamin, bo to jest podstawą do tego, żeby się zorientować, w jaki sposób się prezentować, jaką tradycję pokazać w repertuarze, śpiewie oraz jeśli idzie o strój, w którym zespoły występują na scenie.

W konkursie wzięli udział wykonawcy folkloru polskiego, białoruskiego i ukraińskiego, z tym że pod względem pozio-



Medal okolicznościowy ku czci księcia Daniela Romanowicza



mu i autentyczności wykonawstwa prym wiodły zespoły z międzyrzeczca Narwi i Bugu. Nie dziwi więc fakt, że jednym z trzech reprezentantów Podlasia w Kazimierzu – po raz drugi już – będzie zespół ukraiński „Rodyna” z Dubiażyna, który zadbał o wszelkie detale występu:

– Przygotowaliśmy trochę inny repertuar niż śpiewamy na co dzień – powiedziała Elżbieta Tomczuk, kierownik artystyczny grupy. – Śpiewaliśmy pieśni obrzędowe: pieśń żniwną, weselną i wiosenną. Zwracaliśmy też uwagę na wygląd – przyjechaliliśmy w tradycyjnych „sajachach”, wydobytych z kufra, kobiety zaś śpiewały w białych chustkach, bez żadnych ozdób, korali, czyli wyglądały tak, jak np. chodziły w pole. Chodzi bowiem o to, że do Kazimierza strój powinien być autentyczny, najlepiej, żeby stary. Może być sztyty współcześnie, tak jak nasze „soroczki”, fartuszki, które są oparte na naszych tradycyjnych wzorach podlaskich. Nie powinien to być jednak strój współczesny, stylizowany.

O wymaganiach festiwalu w Kazimierzu „Rodyna” wie doskonale z własnego doświadczenia, gdyż właśnie tam w 2010 roku w kategorii zespołów śpiewaczych występowała pierwsze miejsce, a jak mówiono nieoficjalnie – brano ją nawet pod uwagę jako kandydata do „Złotej Baszty” – nagrody głównej festiwalu. Był to ogromny sukces, gdyż do tego momentu nikt z wykonawców nie odważył się zaśpiewać w Kazimierzu w innym języku niż język polski. Stąd też takie kurioza, jak występowanie na kazimierzowskiej scenie z repertuarem ukraińskim przetłumaczonym na język polski, w czym najlepszą „wprawę” mieli wykonawcy z Południowego Podlasia.

– W Kazimierzu śpiewaliśmy pięć lat temu – powiedział Władysław Waszkowiak z „Rodyny”. – Przyznano nam I miejsce i mamy z tego powodu satysfakcję. W Kazimierzu były tylko polskie zespoły ludowe. My jako jedyni śpiewaliśmy po ukraińsku. Byliśmy zaskoczeni, nie wiedzieliśmy, jak nas ocenią. Panowała tam jednak miła atmosfera, fajnie nas przywitano.

– Bardzo nam się podobało – dodała Nina Tomczuk z „Rodyny”. – To niesamowite, że ludzie nas tak przyjmowali. Na drugi dzień, gdy był koncert galowy, zaproszono nas do studia, śpiewaliśmy dla ich radia. Były to niezapomniane wrażenia, ale też niezapomniany stres, bo Kazimierz Dolny to centrum kultury. To coś, co można przeżyć raz lub co najwyżej dwa razy w życiu.



Zespół „Nowina” z Moszczony Królewskiej



Zespół „Malinki” z Malinnik

Oprócz „Rodyny” w 2015 roku region tzw. Białostoczczyzny na Ogólnopolskim Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu nad Wisłą w kategorii zespołów śpiewaczych będzie także reprezentowany przez zespół śpiewaczy „Kądzelnice” z Jaświł. Z kolei w kategorii folkloru rekonstruowanego – przez tercet rodzinny z Makówki w gm. Narew, który wykonywał folklor anonsowany jako białoruski. Rzeczywiście – pierwsza pieśń była zaśpiewana po białorusku, jednak drugą utalentowane wokalistki wykonały w swojej ojczystej gwarze, bynajmniej nie białoruskiej. Był to utwór traktujący o młodej kobiecie, która wyszła za mąż za pijaka, śpiewany w różnych wariantach nie tylko na Podlasiu, ale też na terytorium całej Ukrainy. Jako ciekawostkę można podać, że wybitny XIX-wieczny pisarz ukraiński Iwan Franko cytował tę pieśń w swoim artykule poświęconym kobiecej niewoli w pieśniach ludowych.

Rokroczne rekomendacje na kazimierzowski festiwal kolejnych zespołów oraz solistów z Podlasia świadczy o dość wysokim poziomie wykonawczym oraz o dobrym stanie zachowania folkloru pod-

laskiego. Warto przypomnieć w tym miejscu historię udziału naszych zespołów w Ogólnopolskim Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych. Tak więc w 2010 roku, o czym już wspomniano, wystąpiła nad Wisłą „Rodyna”, zajmując od razu I miejsce. Rok później zaprezentowali się w Kazimierzu: zespół „Czyżowanie” z Czyż oraz Wiera Niczyporuk z Malinnik, która została laureatką III miejsca w kategorii solistów. W 2012 roku I miejsce w kategorii folkloru rekonstruowanego wyśpiewały młode śpiewaczki z zespołu „Południce” z Białegostoku, z kolei III miejsce zajęły „Wrzosa” z Wilanowa. Oprócz nich reprezentantem Podlasia był w 2012 roku duet Walentyna Marcinowicz z Krasnej Wsi oraz Witalis Socha z Toporek. W 2013 roku z repertuarem ukraińskim wystąpiły na festiwalu młode podlaskie wokalistki: zespół „Pozyty” z Bielska Podlaskiego oraz grupa „Słowianoczki” z Białegostoku, która otrzymała wyróżnienie. Z kolei w tym roku z III miejscem z Kazimierza wróciły „Malinki” z Malinnik.

– Świetny początek zrobiła przed czterema laty „Rodyna”, która zajęła bardzo pewnie I miejsce w kategorii zespołów

śpiewaczych – podsumowywał Mirosław Nalaskowski. – Kilka kolejnych zespołów również bardzo dobrze się prezentowało. Za każdym razem byli to wykonawcy, którzy uczciwie pracowali na to, żeby w czerwcu kolejnego roku reprezentować w Kazimierzu własną tradycję wielokulturowego regionu. Jest to bardzo ważne, dlatego że ci, którzy w Kazimierzu oceniają, są nie tylko muzykologami, ale też specjalistami od gwar. Profesorem, chociażby z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, bardzo dobrze się orientują w zakresie lokalnych wariantów gwar. Jeżeli zespoły z regionu między Bugiem a Narwią są oceniane bardzo wysoko, to znaczy, że są wiarygodne nie tylko wobec własnego repertuaru, ale też wobec własnej gwary.

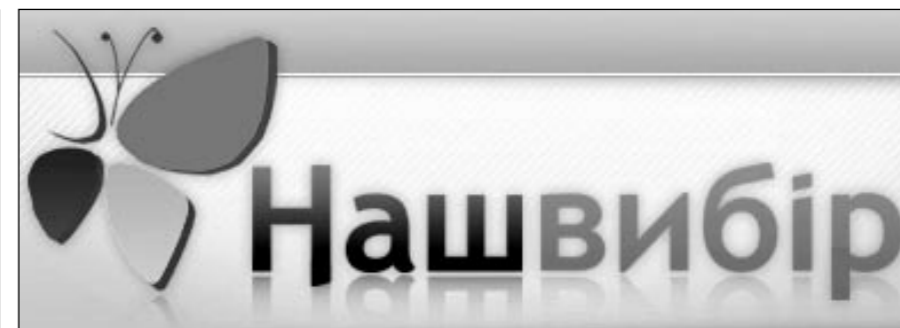
Docenieni wykonawcy folkloru ukraińskiego

Oprócz zespołów, które pojadą do Kazimierza, jury przeglądu w Białostockim Muzeum Wsi doceniło zespół z Knyszyna wykonujący folklor polski, a także „Nowinę” z Moszczony Królewskiej, „Malinki” z Malinnik oraz „Wrzosa” z Wilanowa. Zarówno „Malinki”, jak i „Wrzosa” reprezentowały już Podlasie w Kazimierzu, jednak jako laureaci przed upływem pięciu lat nie mogą się starać o kolejny udział w nadwiślańskim festiwalu.

– W 2010 roku zdobyliśmy tu wyróżnienie II stopnia – powiedziała Leokadia Sawczuk z Wilanowa – W 2011 roku znowu wzięliśmy udział w tym konkursie i zostaliśmy wytypowani do Kazimierza. Śpiewaliśmy dawniejsze piosenki z naszej wsi. Uważałam, że powinniśmy być właśnie takie utwory. Pojechaliliśmy do Kazimierza i gdy usłyszeliśmy śpiewy, stwierdziliśmy, że nie mamy żadnych szans. Były tam pieśni patriotyczne i inne. Zajęliśmy III miejsce, z czego się cieszymy.

Co roku w Białostockim Muzeum Wsi występuje duża liczba wykonawców z międzyrzeczca Bugu i Narwi. Patrząc na ich niemały sukces w tym konkursie, a następnie w Kazimierzu, trzeba stwierdzić, że tradycja folklorystyczna ukraińskojęzycznego Podlasia zachowała się dość dobrze, lepiej niż tradycja polska czy białoruska, która o wiele wcześniej zaczęła zanikać. Teraz pozostaje jedynie czekać do czerwca 2015 roku, aby się przekonać, jak po raz kolejny podlascy wykonawcy wypadną na tle zespołów folklorystycznych z całej Polski.

Ludmila LABOWICZ
Fot. autorki artykułu



Інформаційний портал українців, що прибули до Польщі

«Ми працюємо для розвитку співпраці між Польщею і Україною у сфері культури, освіти, політики, економіки та поширення ідей демократії і цінностей громадянського суспільства. Наша діяльність, спрямована на допомогу громадянам України, які перебувають на території Польщі». Саме так рекомендують себе організатори Фонду «Наш вибір», засновано 2004 року з ініціативи друзів – українців і поляків – які творять у Варшаві середовище, задіяне в польсько-українські справи. Для вирішення питань в сфері легалізації перебування на території Польщі, пошуку праці, медичної опіки тощо, Фонд веде не лише юридично-консультативну діяльність, співпрацюючи з польськими і міжнародними громадськими організаціями та організуючи зустрічі з представниками владних і адміністративних структур Польщі й України, але й інформаційну. Її елементом є інформаційний ресурс у формі друкованого видання і електронного portalu зі спільною назвою «Наш вибір», якого перша презентація відбулася 28 серпня 2011 р., під час святкування у Варшаві Дня Незалежності України.

Портал «Наш вибір» це частина проекту «Інформаційні засоби для іммігрантів з України у Польщі-III», що finansується Європейським фондом інтеграції громадян третіх країн, а також з бюджету польської державi. Проект реалізує Фонд «Наш вибір» спільно з тижневиком української меншості в Польщі «Наше слово». «Наша мета – заявляють журналісти – охопити широкі аудиторію в Польщі, тому проект складається з паперової газети для тих, хто не має доступу до Інтернету, та portalu у польській та українській мовній версіях. Газета «Наш вибір» виходить щомісяця і розповсюджується безкоштовно. Портал оновлюється регулярно. Запрошуємо заходити на форум, вести блог, розмішувати власні оголошення».

Звісно, окрім інформації, яка є відповіддю на потреби українських іммігрантів та має допомагати у вирішенні щоденних проблем, з якими вони стикаються, представлені є й матеріали присвячені подіям, у які задіяні різні українські середовища Польщі, в тому числі й зв'язані з Підляшшям. Останній приклад – цьогорічні відзначення Дня Незалежності України, які відбулися у Варшаві, адже в програмі знайшлися виступи підляських фольклорних колективів «Ранок» і «Родина» та презентація українського бойового гопака, якого першими популяризаторами у Польщі стали молоді підляшани, а точніше – більшани. Для зацікавлення наших Читачів цим інформаційним ресурсом, який приносить нові штрихи у образ українства в Польщі, пропонуємо розмову саме із одним з популяризаторів бойового гопака, Іллею Сидорук, зараз студентом Варшавської політехніки. (ред.)

Сторінка Фонду: www.naszwybor.org.pl

Адреса portalu: www.naszwybir.pl

«На семінари я поїхав навчитися битись, а виявилось – навчився жити»

Кілька років тому двоє молодих українців з Підляшшя – Михайло Гаврилюк та Ілля Сидорук – зацікавилися бойовим гопаком.

Після семінарів, які хлопці пройшли в Україні, вони почали навчати гопака в Польщі. Про своє нетипове зацікавлення, розвиток та ситуацію цього українського мистецтва в Польщі розповідає Ілля Сидорук, який проводить тренінги у Варшаві.



«НВ»: Що для тебе бойовий гопак, це хобі?

Ілля СИДУРУК: Думаю, це вже спосіб життя. Коли людина починає займатися спортом, тренуватися, то бачить, що її стан фізичний та стан здоров'я покращується. Усе відбувається натурально. Коли вже займаєшся якоюсь спортом, то через якийсь час починаєш думати про своє харчування, а коли вводиш дієту, то починаєш ду-

мати і підпорядковувати собі день, навчання, працю, щоб дотримуватися цих принципів, які обрав.

– У чому допоміг тобі цей український стиль боротьби?

– Напевно у самодисципліні. Зараз я не уявляю життя без здорового стилю – без спорту, без відповідного харчування та дотримання моральних принципів.

Колись до іспиту я навчався до 3-ї години ночі. Тепер, коли за короткий час треба опанувати якийсь матеріал, я йду нормально спати й прокидаюся з ранку. Тоді в людини свіжий мозок і можна ефективніше навчатися. Я став дисциплінованим, завдяки чому маю час на тренінги, навчання на двох факультетах, на працю з дітьми та молоддю, час включитися в допомогу Україні. Без гопака, без встановленого плану дня не знаю, чи взагалі б я сьогодні навчався.

– Звідки у тебе таке зацікавлення?

– Коли я ходив до середньої школи, нам розповідали про козаків як п'яниць, авантюристів тощо. Це суперечило з моїм образом козака – людини вільної, сильної, відважної. Думаю собі: от якби так було насправді, як нам казали в

„Pojechałem uczyć się walczyć, a okazało się, że nauczyłem się żyć”

Кілька років тому двоє молодих українців з Подляшшя – Михайло Гаврилюк та Ілля Сидорук – зацікавилися бойовим гопаком. Після семінарів, які хлопці пройшли в Україні, вони почали навчати гопака в Польщі. Про своє нетипове зацікавлення, розвиток та ситуацію цього українського мистецтва в Польщі розповідає Ілля Сидорук, який проводить тренінги у Варшаві.



Наш Вибір: Чим jest dla Ciebie бойовий гопак – czy to hobby?

Ілля Сидорук: Мyslę, że to już sposób na życie. Gdy człowiek zaczyna zajmować się sportem, trenować, wówczas widzi, że jego kondycja i stan zdrowia polepszają się. Wszystko odbywa się natural-

nie. Gdy już trenujesz jakąś dyscyplinę, po jakimś czasie zaczynasz myśleć o swym odżywianiu, a gdy wprowadzasz planować sobie dzień, naukę, pracę, aby podporządkować się obranym przez samego siebie zasadom.

– W czym dopomogła ci ukraińska sztuka walki?

– Na pewno w samodyscyplinie. Obecnie nie wyobrażam sobie życia bez zdrowego stylu – bez sportu, bez odpowiedniej diety i wierności zasadom moralnym.

Kiedyś przygotowywałem się do egzaminu do trzeciej nad ranem. Obecnie, gdy w krótkim czasie trzeba opanovać jakiś materiał, idę normalnie spać i wstaję rano. Wówczas człowiek ma świeży umysł i nauka daje efekty. Stałem się bardziej zdyscyplinowany, dzięki czemu mam czas na treninigi, studiowanie na dwóch kierunkach, na pracę z dziećmi i młodzieżą, czas na działania dla wspierania Ukrainy. Bez hopyaka, bez ustalonego planu dnia – nie wiem, czy w ogóle bym się dziś uczył.

– Skąd u Ciebie takie zainteresowania?

– Gdy chodziłem do szkoły średniej mówiono nam, że kozacy to pijacy i awanturnicy. Stało to w sprzeczności z moim obrazem kozaka – człowieka wolnego, silnego, odważnego. Myślałem sobie, że gdyby rzeczywiście było tak, jak nam opowiadano w szkole, to kozacy w ogóle nie mogliby się zorganizować i stać się znaczącą siłą wojskową. Zaczęłem interesować się tym tematem, który mnie wciągnął. Tak rozpoczęła się moja przyгода z hopyakiem, który ukazuje zasady, zgodnie z którymi należy żyć.

– Zdaje się, że wraz z Michałem Gavriliukiem byliście pierwszymi osobami w Polsce, które zaczęły trenować hopyaka?

– Już w 2007 roku Michał pojechał na seminarium do Kalusza, gdzie nauczył się techniki walki. Zaczęliśmy razem trenowa-

ć, poszukiwać informacji w Internecie. Trwało to dwa lata. Następnie pojechalismy na seminarium w obwodzie chmielnickim, na którym zdobyłem tyle wiedzy, że jej przyswojenie zajęło mi cały rok. Szczercze mówiąc, pojechałem wówczas na seminarium, aby uczyć się walczyć, a okazało się, że nauczyłem się tam żyć.

– Ile osób – dzieci i młodzieży – obecnie trenujesz?

– Obecnie mam około 30 dzieci w wieku od 5 do 15 lat. W ciągu roku zobaczyłem, jak treninigi je zmieniają. Gdy przychodziły na pierwsze zajęcia, bały się cokolwiek powiedzieć. A teraz takie dziecko jest pewne siebie, nie boi się wypowiedać swych opinii i często przejawia zdolności przywódcze.

– Ile osób – dzieci i młodzieży – obecnie trenujesz?

– Obecnie mam około 30 dzieci w wieku od 5 do 15 lat. W ciągu roku zobaczyłem, jak treninigi je zmieniają. Gdy przychodziły na pierwsze zajęcia, bały się cokolwiek powiedzieć. A teraz takie dziecko jest pewne siebie, nie boi się wypowiedać swych opinii i często przejawia zdolności przywódcze.

– Ile osób – dzieci i młodzieży – obecnie trenujesz?

– Obecnie mam około 30 dzieci w wieku od 5 do 15 lat. W ciągu roku zobaczyłem, jak treninigi je zmieniają. Gdy przychodziły na pierwsze zajęcia, bały się cokolwiek powiedzieć. A teraz takie dziecko jest pewne siebie, nie boi się wypowiedać swych opinii i często przejawia zdolności przywódcze.

– Ile osób – dzieci i młodzieży – obecnie trenujesz?



organizować treninigi w miastach, u яких ми навчалися. Михайло спробував це робити в Кракові, а я – у Варшаві.

Коли я тільки приїхав на перший курс до Варшави, тренував групу з кількох осіб. Ми зустрічалися в міських парках. Після перших місяців учасники побачили, що в них краще здоров'я, що фізично вони краще функціонують. Група збільшувалася, крім хлопців почали приходити дівчата. Після року нас було десятеро. Коли я завершував другий курс, мене попросили, щоб я показав «Гопак» у суботньо-не-

ділній українській школі у Варшаві. На прохання батьків з початком нового шкільного року я розпочав заняття для дітей.

– Скільки ти тепер тренуєш дітей та молоді?

– Зараз у мене біля 30 дітей віком від 5 до 15 років. Я впродовж року побачив, як тренування їх змінює. Коли вони приходили на перші заняття, боялися що-небудь сказати. Зараз така дитина ходить горда, не побоюється висловити своїх думок і часто у них проявляються якості лідера.

– Ile osób – dzieci i młodzieży – obecnie trenujesz?

– Obecnie mam około 30 dzieci w wieku od 5 do 15 lat. W ciągu roku zobaczyłem, jak treninigi je zmieniają. Gdy przychodziły na pierwsze zajęcia, bały się cokolwiek powiedzieć. A teraz takie dziecko jest pewne siebie, nie boi się wypowiedać swych opinii i często przejawia zdolności przywódcze.

– Ile osób – dzieci i młodzieży – obecnie trenujesz?

– Obecnie mam około 30 dzieci w wieku od 5 do 15 lat. W ciągu roku zobaczyłem, jak treninigi je zmieniają. Gdy przychodziły na pierwsze zajęcia, bały się cokolwiek powiedzieć. A teraz takie dziecko jest pewne siebie, nie boi się wypowiedać swych opinii i często przejawia zdolności przywódcze.

tujemy o dietach i tym podobnych sprawach. Na Ukrainie pojawił się nawet hopyak-aerobik dla dziewcząt.

– Czy w Polsce można zajmować się profesjonalnie bojowym hopyakiem, tak jak karate czy jiu-jitsu?

– Pozostały mi trzy lata studiów. Co będzie dalej – nie wiem. Bez wątpienia system bojowego hopyaka czyni mnie zdrowszym. Mam nadzieję, że będę doskonalił się w nim przez całe życie. To także sięganie do mych korzeni, do naszej ukraińskiej kultury. Co do szkoły hopyaka – co by nie mówić, jednak różne badania dowodzą, że to jedyna oryginalna sztuka walki w Europie. Dlatego uważam, że ma większe możliwości niż wschodnie sztuki walki. Możliwe, że kiedyś pojawi się szkoła bojowego hopyaka w Polsce.

Rozmawiał Paweł ŁOZA



Щодо старшої групи – сьогодні вона нараховує 12 осіб. Треба зазначити, що бойовий гопак – це не лише заняття з техніки боротьби, але комплексна система навчання.

Зараз у нас є група дівчат, яка продовжує українські традиції вишивання, співу, а також відтворює старі забуті обряди. Буває, що часом комусь з різних причин не підходить термін тренінгів, але оскільки вони зацікавлені оздоровленням себе, то ми утворили групу, яка навчається того, як вес-

ти здоровий спосіб життя, дискутуємо про діти тощо. В Україні для дівчат зараз з'явився навіть гопак-аеробіка.

– Чи можливо в Польщі займатися професійно бойовим гопаком, так, як карате чи джеґу-джитсу?

– Мені ще залишилося три роки навчання. Що буде далі – не знаю. Без сумнівів, система бойового гопака покращує мені здоров'я, маю надію, що я буду вдосконалюватися у цьому все життя. Це теж повернення до моїх коренів, до нашої української культури.



Щодо школи гопака – як би не дивитися, різні дослідження показують, що це єдине оригінальне бойове мистецтво Європи. Тому вважаю, що він має більші можливості, ніж східні бойові мистецтва. Можливо, колись у Польщі з'явиться школа «Бойовий гопак».

* * *

Більше інформації про бойовий гопак у Польщі знайдете в мережі Facebook.

**Розмовляв Павло ЛЮЗА
Фото «Наш вибір»
та «Бойовий гопак у Польщі»**

Trochę o jesiennej dzisiejszości – na tle przeszłości...

Zakończenie ze str. 2

Przypomina o tym nie tylko kompleks cerkiewno-diecezjalny i monasterski, który ukształtował się wokół cerkwi sobornej Narodzenia Przenajświętszej Bogurodzicy z jej słynącą z cudów ikoną (sama świątynia nie dotrwała do naszych czasów – w połowie XVIII w. zastąpił ją obecny gmach, wzniesiony w stylu baroku), ale też „Latopis Halicko-Wołyński”, którego pierwszą część, opowiadającą o życiu i czynach Daniela, napisano właśnie na Górze Chełmskiej.

Po śmierci swego wybitnego założyciela i zmianie koniunktury politycznej Chełm stracił stołeczną rangę, ale zachował czołową rolę w regionie, czego następstwem stał się kolejny fakt o wymowie symbolu – przyjsie na świat w rodzinie nauczyciela miejscowego gimnazjum Mychajła Hruszewskiego, którego postać stała się symbolem zmagania o narodowe odrodzenie Ukraińców. Urodził się on prawie że dokładnie w sześć stuleci po zgonie władcy – we wrześniu 1866 roku, a więc za dwa lata będziemy obchodzić 150 urodziny au-

tora „Historii Ukrainy-Rusi” i przewodniczącego Ukraińskiej Centralnej Rady. Może do tego czasu uda się wcielić w życie inną uchwałę chełmskiej rady miasta – o uczczeniu pamięci M. Hruszewskiego pomnikiem, pod który nawet zostało wydzielone miejsce na zacisznym skwerku naprzeciwko cerkwi św. Jana Teologa, w której przyszłego historyka i polityka ochrzczono.

Co zrozumiałe, podczas uroczystości na Skwerze im. Księcia Daniela nie obyło się bez akcentów związanych z dniem dzisiejszym. Przybyli z Ukrainy przedstawiciele władz obwodu wołyńskiego i Rady Najwyższej podziękowali za polskie wsparcie podczas Rewolucji Godności („Majdanu”) i walce z rosyjską agresją, na ich też prośbę przed przecięciem wstęgi uczczono pamięć *Nebesnoji Sotni* i żołnierzy poległych na wschodzie Ukrainy. Mówiąc o historycznej roli Daniela Romanowicza w historii europejskiej deputowany parlamentu ukraińskiego podkreślił znaczenie jego postaci jako symbolu tych momentów wspólnej przeszłości, które łączą oba narody.

Twierdzenie takie jest niewątpliwie uzasadnione, albowiem w czasach Daniela międzynarodowe, a właściwie międzydynastyczne, stosunki ponad granicą Ziemi Ruskiej i Ziemi Ładzińskiej miały wiele pozytywnych momentów, o czym zresztą niedawno pisaliśmy w historycznych szkicach na łamach naszego pisma. Zaś odkrywane przez polskich i współpracujących z nimi ukraińskich historyków architektury zabytki związane z osobą ruskiego władcy rozbudzają u dzisiejszych chełmskich mieszczan, na ogół przecież Polaków, poczucie dumy z wielkiej historii ich rodzinnego miasta. Z kolei zwolenników mistyki w polityce na pewno zainteresuje fakt, że Petro Poroszenko, który już w pierwszej turze został wybrany na prezydenta Ukrainy, sponsorował badania cerkwi fundowanej przez zmarłego przed 750 laty Daniela Romanowicza.

Ale i bez mistyki wiadomo – nie ma teraźniejszości bez przeszłości. Więc wędrując w przyszłość warto zabrać ze sobą dobre o niej wspomnienia.

Jurij HAWRYLUK

„Hiłoczka” – wakacje na śpiewająco

W czasie tegorocznych wakacji członkowie zespołu „Hiłoczka” występowali z koncertami i wypoczywali na Podlasiu. 19 lipca 2014 r. zespół brał udział w festiwalu „Na Iwana, na Kupała” w Dubiczach Cerkiewnych. Święto „Na Iwana na Kupała” cieszy się dużą popularnością. W tym dniu do Dubicz Cerkiewnych zjeżdżają turyści z różnych stron Polski. Atrakcją festiwalu są nie tylko występy znanych i popularnych zespołów ukraińskich, ale także prezentacja obrzędu i dawnych pieśni kupalskich.

„Hiłoczka” brała udział w przygotowaniu obrzędu wraz z zespołem „Ranok”. Dziewczeta wyplatały wianki, śpiewały, ubierały drzewko zwane w dawnych czasach „Marynońka” lub „Kupajlycia”, które chłopcy przynieśli z lasu (wierzba, sosna, klon, brzoza). Naokoło „Marynońki” odbywał się korowód, gry i zabawy, podczas których chłopak i dziewczyna mogli wybrać sobie parę. Potem zapalano świece i pochodnie i cały korowód podążał w kierunku rzeki. Tam odbywało się puszczanie wianków na wodę, śpiewanie pieśni, skakanie przez ognisko.

Obrzęd „kupalski” jest jednym z najbardziej niepowtarzalnych w swoim rodzaju. Jest to święto przyrody, kiedy dzień jest najdłuższy, a noc najkrótsza. Przygotowanie obrzędu i współpraca zespołów „Hiłoczka” i „Ranok” dostarczyło wielu wrażeń i pozytywnych emocji – zarówno samym uczestnikom, jak i publiczności.

27 lipca zespół „Hiłoczka” koncertował w Bobrowce, w gminie Czeremcha, z okazji otwarcia świetlicy wiejskiej. Występ spotkał się z dużym zainteresowaniem mieszkańców wsi. Członkowie „Hiłoczki” mieli okazję spotkać się z zespołami śpiewaczymi z Czeremchy Wsi i Wólki Terechowskiej, z którymi współpracują od wielu lat.

29 lipca „Hiłoczka” wzięła udział w konkursie na VIII Festiwalu Muzyki Lu-



dowej „Dawne Pieśni – Młode Głosy” Waniewo 2014. Zespół zajął I miejsce i otrzymał nagrodę finansową. Laureaci festiwalu wystąpili 3 sierpnia na Festynie „Dożynki w Skansenie” w Muzeum Wsi w Białymstoku.

Od 7 do 10 sierpnia odbywały się warsztaty muzyczne. Zespół „Hiłoczka” bierze w nich udział od kilkunastu lat. W tym roku warsztaty kolejny raz odbywały się w Ośrodku Wypoczynkowym „Bachmaty” w Dubiczach Cerkiewnych. Głównym organizatorem był Związek Ukraińców Podlasia, a sponsorem Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji w Warszawie.

Warsztaty prowadzone były pod opieką kierownika zespołu „Hiłoczka” Ireny Wiszenko oraz Jurija Kowalczyka, absolwenta Wydziału Folkloru Instytutu Kultury i Sztuki Państwowego Humanistycznego Uniwersytetu w Równem (Ukraina), pedagoga i solisty zespołu „Horyna”. Pan Jurij od dawna jest dobrym znajomym i sympatykiem naszego zespołu.



Uczestnikami warsztatów były dzieci i młodzież w wieku od 8 do 16 lat. Są to głównie nowe osoby, które dopiero zaczynają śpiewać w naszym zespole. Do tej pory jego członkami były dziewczęta. W tym roku okazało się to, że śpiewać chcą też chłopcy. W zespole jest 3 chłopaków.

Już od wielu lat celem warsztatów muzycznych jest głównie nauka techniki i specyfiki wykonywania autentycznego folkloru, śpiewu dwugłosowego oraz podniesienie poziomu artystycznego zespołu „Hiłoczka”, a także kultywowanie własnych tradycji i kultury. W programie warsztatów były głównie zajęcia śpiewu, ale dodatkowo uczestnicy mogli nauczyć się wyplatania wianków i robienia gwizdaków z drzewa lipowego. Czas wolny od zajęć przeznaczony był na miły i atrakcyjny wypoczynek w ośrodku: pływanie na rowerach wodnych, opalanie się, wspólne ogniska i spacer. Warsztaty muzyczne są bardzo przydatne. Jak twierdzą uczestnicy – pozwalają rozwijać talenty muzyczne i zainteresowanie folklorem, zdobywać nowe doświadczenia muzyczne, kształtować osobowość i własne poglądy oraz przekonanie, jak ważne jest poszanowanie tradycji rodzinnych i kultury, mobilizują i zachęcają do większej pracy i wysiłku dla wspólnej integracji w zespole.

Już po zakończeniu wakacji zespół „Hiłoczka” wzięła udział w festiwalu „Dzereła. Ukraińskie Transformacje i Transformacje” w Czeremsku (6 września) i „Podlaskich Dożynkach” w Moszczonie Królewskiej (7 września).

**HIŁCZANIE
Fot. J. Hawryluk**

Заповіт

Як умру, то поховайте
Мене на могилі
Серед степу широкого
На Україні милій,
Щоб лани широкополі,
І Дніпро, і кручі
Було видно, було чути,
Як реве ревучий.
Як понесе з України
У синєє море
Кров ворожу... отойді я
І лани і гори —
Все покину, і долину
До самого Бога
Молитися... а до того
Я не знаю Бога.
Поховайте та вставляйте,
Кайдани порвіте
І вражою злою кров'ю
Волю окропіте.
І мене в сем'ї великій,
В сем'ї вольній, новій,
Не забудьте пом'янути
Незлим тихим словом.

25 грудня 1845 р., Переяслав

Testament

Kiedy umrę, pochowajcie
Na stoku mogiły –
Pośród stepu szerokiego
Ukrainy miłej.
Żeby łany pól szerokich,
Dniepr wśród urwisk mknących
Widać było, słysząc było,
Jak ryczy ryczący.
Gdy poniesie z Ukrainy
Do siniego morza
Wrogów krew... aż wtedy góry
I łany, przestworza –
Wszystko rzucę i polecę
Do samego Boga,
Żeby modlić się... a przedtem
Nie uznaję ja Boga.
Pochowajcie i wstawajcie,
Kajdany zerwijcie
I krew wrogów podłych wolność
Pokropcie, obmyjcie.
I mnie też w rodzinie wielkiej,
Swobodnej i nowej
Pamiętajcie, wspominajcie
Dobrym, cichym słowem.

25 grudnia 1845, Perejasław

Przekład Petra Kuprysia

Wiersz Tarasa Szewczenki „Testament” (oryg. ukr. Заповіт) został napisany w czasie pobytu poety w Perejasławiu, w domu A. Kozaczowskiego, w trakcie jego podróży po Ukrainie, gdy Szewczenko ciężko zachorował i był przekonany o rychłej śmierci. „Testament” miał być uzupełnieniem przesłania zawartego w napisanym kilka tygodni wcześniej utworze „Do umarłych i żywych i nienarodzonych rodaków moich na Ukrainie i nie na Ukrainie list mój przyjacieliski”. Podczas gdy wymieniony list poetycki wzywał Ukraińców do zgody narodowej, „Testament” stanowił otwarte wezwanie do działania w celu odzyskania niepodległości. Poeta zwraca się do rodaków z prośbą, by pochowali go, gdy umrze, w miejscu, z którego będzie widział ukraińskie pola,

skąły i nurt Dniepru. Wzywa Ukraińców, by drogą zbrojnego powstania odzyskali wolność, nie cofając się przed krwawą walką, zaś w niepodległym już kraju, który będzie ich wspólną rodziną, od czasu do czasu wspomnieli także i jego.

Dzieło oparte jest na poetyce kontrastu: rozpoczyna je utrzymany w spokojnym tonie monolog poety, proszącego o mogiłę położoną wśród stepów nad brzegiem Dniepru, zaś kończy dramatyczne wezwanie do buntu i „obmycia wolności krwią”, zbliżone do estetyki wystąpień antycarskich zawartych w utworach „Sen” i „Kaukaz”, a także do wcześniejszego poematu „Hajdamacy”. Po wyzdrowieniu, w trakcie porządkowania napisanych w czasie pobytu na Ukrainie utworów, Szewczenko włączył „Testament” do zbioru

„Trzy lata” jako jego finałowy utwór i przesłanie całego cyklu. Tytuł „Testament” nie pochodzi od autora, ale od wydawcy przygotowującego do druku wydanie „Kobziarza” z 1867, w którym zawarty został fragment tekstu (ze względów cenzuralnych wydrukowano tylko pierwsze osiem wersów utworu). Od tego czasu jest jednak powszechnie stosowany w odniesieniu do całego wiersza.

Już w latach 60. XIX wieku do „Testamentu” muzykę układali Michał Werbycki i Mykoła Łysenko, w późniejszym okresie także Hordij Hładki. Tekst wiersza był również wykorzystywany w kantatach S. Ludkiewicza, B. Latoszyńskiego, W. Barwińskiego i L. Rewuckiego. Ogólnie znanych jest ponad 60 wokalnych utworów, które wykorzystują tekst „Testamentu”.

«Заповіт» — квінтесенція всієї творчості Шевченка. У ньому сфокусовано провідні ідеї, мотиви й образи гнівної музи поета-борця, Увесь твір звучить як пристрасна промова революційного трибуна, звернена до народу.

І вражою злою кров'ю волю окропіте!

Листопад 1845 року видався мокрий, вітряний і холодний. Шевченкові ця погода дошкуляла дужче, ніж зазвичай, бо тоді він, працюючи в складі Археографічної комісії, мусив увесь час їздити по селах і містах, змальовувати старовинні церкви, монастирі, незвичайні будівлі.

Вранці поет виїхав із села В'юнище до Андрушів, у дорозі змок до нитки. Весь день його морозило, і надвечір він повернувся до В'юнища зовсім хворим. Довелося злягти в чужій хаті.

Думи роєм носилися в голові, присилилися на папір. Хворіючи, поет написав своє послання «І мертвим, і живим, і ненародженим...», «Давидові псалми» і ще кілька ліричних творів. Тоді ж написано вірш «Минають дні, минають ночі».

Про хворобу поета дізнався його щирий приятель, переяславський лікар Андрій Козачковський і негайно ж перевіз Тараса Григоровича з В'юнища до себе у Переяслав. У хворого почалося двостороннє запалення легенів. У той час мало хто видужував від цієї хвороби. Це знав і лікар, знав і поет. Після 20 грудня хворому погіршало, становище його було майже безнадійним.

Тарас Григорович лежав у чистій, теплій, затишній кімнаті, сумно дивився у стелю і думав про свою останню годину, про долю України, про майбутнє рідного народу. В уяві виринав Дніпро, лани широкополі і села, що нагадували поетові писанку. Було боляче, що залишилися невиспіваними його думи, що гарячу, чисту, нерозтрачену любов до рідного народу доведеться забирати з собою в домовину. Ось у таку годину Шевченкові страшенно захотілося сказати народові, Україні, своїм друзям тепле щире слово, і на папері лягли рядки: «Як умру, то поховайте...»



Тарас Шевченко. Автопортрет зі свічкою. 1845 р.

Вірш написано на Різдво – 25 грудня 1845 року. Шевченко не знав тоді, що ця його поезія стане дуже популярною пісню, народним гімном, бойовим заклик до боротьби не тільки в його батьківщині, але й далеко за її межами. Не думав ні про славу, ні про почесність, ні про можливу кару за свої сміливі думки. Він тільки хотів – може, в останній раз – ска-

зати народові про те, що думав, що почував. То був його заповіт.

На щастя, міцний організм переміг хворобу, і через два тижні поет уже вирушив на Чернігівщину з тим же таки завданням Археографічної комісії.

«Заповіт» пішов у люди: його переписували в десятках і сотнях примірників, передавали з рук у руки,

вивчали напам'ять, аж поки твір потрапив на сторінки невеликої збірки «Новья стихотворѣнія Пушкина и Шевченки», що була надрукована у Лейпцигу 1859 року, пізніше – у Львові (1863) та Петербурзі (1867). Великого поширення він набув під час перевезення тіла Шевченка на Україну. Значна заслуга в цьому художника Григорія Честахівського, який навчив «Заповіту» багатьох із тих людей, що прийшли на Чернечу гору попрощатися з Кобзарем.

У різних списках і різних виданнях цей вірш мав різні назви: «Завіщаніє», «Заповіт», «Думка», «Остання воля». З 1867 року за ним закріпилися назва «Заповіт».

«Заповіт» – квінтесенція всієї творчості Шевченка. У ньому сфокусовано провідні ідеї, мотиви й образи гнівної музи поета-борця, Увесь твір звучить як пристрасна промова революційного трибуна, звернена до народу.

В елегійно-епічному тоні, засобами народної символіки Шевченко змальовує у перших строфах вірша поетичний образ України, зігрітий любов'ю. В наступних рядках мова стає уривчаста, схвильована – про



Колишній будинок щирого друга Шевченка, переяславського лікаря Андрія Козачковського, у якому в ніч на 25 грудня 1845 року Т. Г. Шевченком був написаний «Заповіт» (зараз Музей «Заповіту»). Фото Сергій Криниця.

ворогів вітчизни поет не може говорити спокійно.

Силу Шевченкового «Заповіту» одразу відчувли охоронці самодержавства. Шеф жандармів і начальник третього відділу Олексій Орлов, переглядаючи рукописну збірку

«Три літа», яка стала головною підставою звинувачення поета й заслання – аж на десять років, з люттю перекреслив текст «Заповіту», кваліфікувавши цей твір (та деякі інші) як «в высшей степени дерзкого и возмутительного содержания».



Тарас Шевченко, Вознесенський собор в Переяславі. Серпень – вересень 1845 року.



Первісний вигляд могили Тараса Шевченка на Чернечій горі біля Канева. Поштова картка з-перед Першої світової війни

Образ степової гори-могили великого Кобзаря став національною святинею, оспіваною поетом у його «Заповіті».

Друзі поета, його сучасники, народ свято виконали заповіт. З далекої північної столиці тіло Шевченка довго везли в Україну, не поховали й у Києві, попливло воно переповненим у повінь Дніпром далі, у край, де високі могили стоять над цією рікою. Друзі вибрали для поховання місце на Чернечій горі, звиривши велич місця із заповітними рядками, а тендітні дівочі руки, за давнім народним звичаєм, покотили віз із важкою свинцевою труною горами й долинами у довгу останню путь. Тут, на крутій горі, над самим Дніпром, і поховали.

Поставили на цій високій могилі над Дніпром дубовий хрест. У жодного правителя світу нема такої грандіозної усипальниці, якою стала над горою сама твердь небесна. Так поховав народ свого вірного сина.

Цікава історія музики «Заповіту». Через сім років після смерті автора «Кобзаря» громада Львова збиралася вперше відзначити Шевченкові роковини великим концертом. Пісень на слова Шевченка тоді майже не було. Зважаючи на цю прикру обставину, львів'яни звернулися до молодого київського композитора Миколи Лисенка з проханням написати музику до «Заповіту». Він охоче погодився виконати це прохання й тривалий час напружено працював, намагаючись поєднати дух шевченківської поезії зі специфікою української народної пісні. Напередодні

сьомих роковин від дня смерті поета він надіслав свій твір до Львова. Це був його перший оригінальний твір. У виконанні збірного хору львівської громади «Заповіт» уперше прозвучав у шевченківські дні 1868 року.

Одночасно з Миколою Лисенком написав музику до «Заповіту» й галицький композитор Михайло Вербицький, проте художній рівень його композиції був нижчий. Текст «Заповіту» в нього співає тенор, а хор підхоплює тільки одну прикінцеву строфу – «Поховайте та вставайте...». Широкого розповсюдження праця галицького композитора не здобула.

Із 1868 року хорові колективи виконували цю революційно-національну пісню в дуже урочистій обстановці. Кожного разу під час співу зал вставав. Ця традиція – слухати спів «Заповіту» стоячи – поширилася на всю Україну.

1870 року з'явилася нова, цілком оригінальна мелодія «Заповіту», яка швидко поширилася по всій Україні і незабаром стала популярною народною піснею. Написав її полтавський учитель музики Гордій Гладкий. Самодіяльний хор, що збирався в домі композитора, став першим виконавцем цієї музичної версії «Заповіту». Її авторові вдалося створити хорову мелодію величезної переконливої сили. У ній вражає поєднання народний гнів до гнобителів і глибока любов до рідної України, заклик до боротьби за волю, за народне щастя і елементи ніжної лірики, яка характеризує українську природу. У музиці вдало відтворено узагальнений образ українського народу.

Незабаром Гордій Гладкий довідався, що його «Заповіт» уже співають полтавські семінаристи, студенти у Харківському університеті й жителі Києва. Ця музична версія дуже сподобалася Миколі Лисенку. Він зробив кілька незначних поправок, і пісня полинула у великий світ. Вона переходила від покоління до покоління як дорогий скарб, як велике духовне надбання українського народу. Цей «Заповіт» співаємо ми і сьогодні.

1909 року в Полтаві Григорій Маркевич вперше надрукував ноти до «Заповіту». Весь прибуток від цього видання мав піти у фонд пам'ятника Шевченку в Києві. З цензурних міркувань прізвище автора замінили ініціалом «Г.», який у наступних виданнях не фігурував. Мелодію тривалий час вважали народною. Хорові обробки її здійснили Яків Степовий, Кирило Стеценко, Порфирій Демущий, Олександр Александров, Олександр Спендіаров та інші.

На текст «Заповіту» написано й музичні твори великих форм: кантати Василя Барвінського (1918), Станіслава Людкевича (1934, друга редакція – 1955), Бориса Лятошинського (1939), Левка Ревуцького (1939), симфонічна поема Рейнгольда Глієра (1939). Загалом є понад 60 музичних інтерпретацій «Заповіту».

Перший переклад «Заповіту» здійснив 1862 року польською мовою Антоні Гожалчинський. 1868 року вірш переклав сербською Владимир Николіч. У 1869-му вийшов російський переклад Миколи Гербея. Сприяли поширенню «Заповіту» за межами України й українські поети. У 1882-му Іван Франко зробив німецький переклад, а Сильвестр Калинець, житель Бразилії, 1936 року переклав «Заповіт», як і низку інших поезій Кобзаря, португальською мовою. Зараз він перекладений близько 150 мовами народів світу.

18 квітня 2008 року в будинку, де Шевченко написав «Заповіт» (колишній будинок Андрія Козачковського, згодом Історичний музей у Переяславі-Хмельницькому), відкрито Музей «Заповіту».

К. У. РОЗУМ

Січень поточного року став в Україні місяцем початку буремних подій, через що мало помічено ще один ювілей – 175-річчя від дня народження автора слів національного гімну Павла Чубинського. Але поки ювілейний рік ще триває, згадаймо і його незлим, тихим словом – тому, що це свого роду прелюдія перед випадającym на 2015 рік двохсотріччям від дня народження автора музики українського славня Михайла Вербицького, як і тому, що досліджуючи українську народну культуру П. Чубинський навідувався також у холмські й підляські села та міста.

«Територія моїх поїздок межусь на півночі з Прип'яттю і Біловезькою Пущею»

(Надбужанські мандрівки автора українського гімну)

Що Надсяння це рідний край Михайла Вербицького, автора музики нашого національного гімну, яка була скомпонована в селі Млини у Ярославському повіті та першими її слухачами стали українські гімназисти й семінаристи в Перемишлі, річ вже загальновідома. Натомість Надбужжя, виявляється, вписане в творчу біографію автора його слів – Павла Чубинського, який більш ніж поетом був етнографом і народознавцем. Саме з-під його руки – як співучасника збирання

матеріалу в терені та редактора – вишли у Києві (1872-1878 рр.) «Труды этнографическо-статистической экспедиции в Западно-Русский Край» – нараховуючий 7 томів збірник, у якому зібрані як зразки народної творчості українців (народні пісні, казки, загадки, звичаї, вірування, народний календар), так і мовні та статистичні дані (Видання було нагороджене кількома золотими медалями, в тому числі й Міжнародного географічного конгресу в Парижі – 1875 р.).

План проведення Імператорським Російським географічним товариством експедиції, яка б провела широкомасштабну працю в терені, з метою вивчення «народностей» т.зв. Західно-Руського краю, отже території здобутої Російською імперією у 1772-1807 рр., був укладений осінню 1862 р., отже в цей сам час коли П. Чубинський написав вірш про невмирущість України та її козацького роду. Однак швидкому його здійсненню завадило польське Січневе повстан-

Павло Чубинський – етнограф, фольклорист, поет – народився 27 січня 1839 року на хуторі, що нині входить у межі міста Борисполя поблизу Києва, в сім'ї бідного дворянина. Закінчив Другу Київську гімназію, навчався у Петербурзькому університеті на юридичному факультеті. В студентські роки брав участь у діяльності петербурзької української громади. Був автором журналу «Основа», де познайомився з Тарасом Шевченком і Миколою Костомаровим. Після мітингу проти розправи над учасниками польської патріотичної маніфестації у Варшаві Чубинського виключають з університету, і він деякий час живе на Чернігівщині, в селі Ропша. 1861 року захищає в Петербурзі дисертацію «Нариси народних юридичних звичаїв і понять з цивільного права Малоросії» й одержує вчений ступінь кандидата правознавства.

Повернувшись в Україну, впродовж 1861-1862 років пише етнографічні статті для «Основи», друкується також в «Черниговском листке» та у «Киевских губернских ведомостях», в яких побачила світ його «Програма для вивчення народних юридичних звичаїв у Малоросії» (1862). У цей час намагається відкрити безплатну сільську школу в Борисполі, але не добився дозволу влади. 1862 року в Києві кілька українофільських гуртків об'єдналися в Громаду, серед перших членів якої були Павло Чубинський, Володимир Антонович, Павло Житецький, Тадей Рильський та ін. Проти Громади невдовзі було заведено кримінальну справу, почалося слідство. У вересні того року в Золотоніському повіті поліція виявила прокламацію українською мовою «Усім добрим людям».

Саме осінню 1862 року на одній з вечірок у Павла Чубинського були сербські студенти, що навчалися в Київському

університеті та співали патріотичну пісню, в якій згадувався цар Душан і в приспіві були слова «срце бије и крв лије за своју слободу» (або «срб се бије и крв лије за своју слободу...»). (На боці сербів за незалежність від Османської імперії воювали двоє братів Чубинського). Чубинському пісня дуже сподобалася, і він раптом подався в іншу кімнату, а через півгодини вийшов звідти з готовим текстом пісні «Ще не вмерла Україна», яку тут же проспівали на сербський мотив. Деякі дослідники вважають, що на написання такої вплинули мотиви мазурки „Jeszcze Polska nie zginęła...”, яка згодом стала польським гімном. «Марш Домбровського» на той час був популярним серед народів, що боролися за незалежність (уже за кілька місяців після написання вірша Чубинського, почалося січневе повстання). Зокрема, на мотив цієї польської пісні словацький поет Само Томашек написав пісню «Гей, Слов'яни», що

була гімном Югославії у 1944-2003 роках. Інша відома версія цієї пісні – болгарська «Шуми Марица», яка стала гімном Болгарії у 1886-1944 роках.

Спершу пісню співали на сербський мотив, потім на музику Лисенка. 1863 року текст потрапив у Галичину, де Михайло Вербицький написав музику, відому тепер. Пісню довго вважали народною. Цей текст навіть опинився у збірці кубанських козацьких пісень, виданих 1966 року – коли в Україні за «петлюрівський гімн» можна було поплатитися таборами або психушкою. Дослідник Дмитро Чередниченко подає 20 варіантів тексту й підкреслює, що перший рядок у Чубинського звучав так: «Ще не вмерла України і слава, і воля». На довгі роки прийнялася однак версія, у перших словах якої звучить національна аксіома, що – всупереч всім і всьому – «не вмерла Україна!».

20 жовтня 1862 року шеф жандармів князь Долгоруков дав розпорядження висла-



Павло Чубинський з дружиною Катериною. Початок 1870-х років.

ти Чубинського «за шкідливий вплив на розум простолюду» на проживання в Архангельську губернію під нагляд поліції. Через рік він оселяється в Архангельську, де працює слідчим, потім секретарем статистичного комітету, редактором губернської газети, чиновником з особливих доручень при губернаторі. За сім років заслання в Архангельську українець Чубинський зробив чимало для російської науки, зокрема написав дослідження про ярмарки в архангельському краї, про смертність на Архангельщині, про печорський край, торгівлю в північних губерніях Росії, дослідив юридичні звичаї в губернії та ін.

1869 року йому дозволяють повернутися в Петербург, а потім і в Україну, щоб очолити експедицію в Південно-Західний край для етнографічних та статистичних досліджень. Матеріали експедиції увійшли до семитомника, виданого протягом 1872-1879 років. У 1872 році Чубинський засновує Півден-

но-Західний відділ Російського Географічного товариства. У серпні-вересні 1874 року в Києві відбувся III Археологічний з'їзд, що мав велике значення в активізації українознавчих досліджень. 1873 року Російське Географічне товариство нагородило Чубинського золотою медаллю. 1875 року він одержав золоту медаль Міжнародного етнографічного конгресу в Парижі.

Тим часом над українським рухом густішали зловісні хмари. У пресі дедалі частіше з'являються статті, що за змістом фактично є доносами на «сепаратистські українофільські» тенденції. Особливо спеціалізувалася у цьому напрямку газета «Киевлянин». Автори цих статей, зокрема, піддають нищівній критиці діяльність Київського відділення Географічного товариства, буцімто заснованого задля поширення «українського сепаратизму» та проведення III Археологічного з'їзду (мовляв, з такою ж метою), а також і перепису насе-

лення, оскільки він засвідчив, що багато киян вважає українську своєю рідною мовою.

У 1876 році грянув лихозвісний Емський указ, а з ним – заборона публічного вживання української мови, українських театральних вистав, концертних виступів, друку. Закрито Громаду та Південно-Західний відділ ІРГТ, а також рекомендовано видворити з України найбільш «небезпечних для режиму» діячів українського руху – Михайла Драгоманова та Павла Чубинського.

Так на початку 1877 року Чубинський знову опиняється у Петербурзі, де працює чиновником Міністерства шляхів. У той час він тяжко захворів, у квітні 1879 року йде у відставку й після наполегливих клопотань дістає дозвіл повернутися в Україну. Живе у Борисполі та на своєму хуторі неподалік. 1880 року його розбив параліч, і він до кінця життя був прикутий до ліжка. Помер Чубинський 26 січня 1884 року. Похований у Борисполі.

ня 1863-1864 рр., яке захопило також західну частину української етнографічної території. Щойно у 1867-1868 рр. перші теренові дослідження, збираючи матеріали для визначення меж «білоруського племені» та окреслення «етнографічного типу білоруса» та його відмінностей від «великоросів» і «малоросів» провів «етнограф-белетрист», росіянин Сергій Максимов (1831-1901), але наслідки його праці зараз невідомі.

Павло Чубинський, який отримав завдання вивчення населення т.зв. Південно-Західного краю, не обмежився його територією (Київська, Волинська і Подільська губернії), але намагався дослідити також заселені українцями суміжні повіти Гродненської, Сідлецької і Люблинської губерній та Бессарабської області. Отже на шляху мандрівок опинилася Холмщина та Підляшшя (з історичної точки зору його частиною є також околиці Берестя й Кобриня, які зараз прийнято відносити до Полісся). Під час першої поїздки Чубинського в терен, влітку 1869 р., навідався він до Грубешівського, Томашівського, Заміського, Красноставського, Люблинського, Любартівського, Володавського, Холмського, Більського (Біло-Під-

Доля відвела Павлові Чубинському коротке життя. Однак він устиг щільно наповнити його плідною працею й творчими здобутками. Внесок, зроблений Чубинським в народознавство, важко переоцінити. Його етнологічні і фольклористичні дослідження донині слугують важливим підґрунтям розвитку вітчизняної наукової думки.

Та найголовніше, що в усіх його починаннях – як у наукових звершеннях, так і в громадській діяльності – виразно проглядає безмежна відданість українській національній ідеї. Тож і не дивно, що його вірш «Ще не вмерла Україна», цей концентрований вияв патріотичних почуттів, підкорив рідкісну для поезії вершину – став неперевершеним виразником загальнонаціональних устремлень, символом нації. А у цьому році – ювілею Шевченка і Чубинського – звучить з новою силою. (рсс)



Кадр з музичного фестивалю «Захід» у Родатичах на Львівщині (17-19 серпня 2014)

льського), Берестейського і Кобринського повітів. Відтак, вже взимку, досліджував він територію Слонимського, Пружанського і Кобринського повітів. «Таким чином, – писав згодом дослідник, – територія моїх поїздок межує на півночі з Прип'яттю і Біловезькою Пущею, на заході з р. Вепром, на південному заході з австрійським кордоном».

Звісно, вченому, який сам підкреслював майже повну, а то й повну, відсутність матеріалів «з Холмської Русі, з Підляшшя у Сідлецькій і Гродненській губерніях», можна дорікати, що поза увагою залишив українські оселі у центральній

частині Сідлецької губернії та Більський повіт у Гродненській (отже Підляське воєводство у межах 1566-1795 рр.). Оскільки у стастичному описі зараховує він ці терени до заселених українцями, можна здогадуватися, що було це наслідком обмежень щодо часу й коштів та комунікаційних умов (для прикладу, залізничне сполучення Берестя з Більськом з'явилося шойно у 1873 р.). Звісно, Більський повіт, як частина українського етнографічного простору, не був тоді ігнорований, адже низка українськомовних фольклорних записів з Більського (с. Чижі), а також Берестейського і Кобринського повітів, була

надрукована у публікації «Сборник памятников народного творчества в Северо-Западном крае» (Вільно, 1866).

Редагуючи матеріали до друку, Чубинський використав також чимало записів виконаних «місцевими силами» – у передмовях до окремих томів згадуються вдячним словом тодішній холмський єпископ о. Михайло Куземський та директор Люблинської учбової дирекції Феофан Лебедицев, які допомогли залучити для зібрання матеріалів духовенство і вчителів народних шкіл, вчитель педагогічних курсів у Білій Андрієвській, який передав записи своїх учнів та Федоренко, вчитель школи в Городлі біля Грубешева. Цей, зібраний різним способом етнографічний матеріал з Надбужжя, розміщений за жанрами в 6-ти перших томах збірника. У 7-му томі подано загальну характеристику місцевого українського населення, досить детальні статистичні дані про окремі повіти Люблинської і Сідлецької губ., а також обширну мовознавчу розвідку, з врахуванням холмських і підляських говірок.

Юрій ГАВРИЛЮК



Річка Перебель у Біловезькій пуці (біля села Топило), на окраїні української етнографічної зони Підляшшя. Фото Ю. Гаврилюка

100 років тому європейці самі перетворили квітучий континент на кладовище

Кривава бійня від Льєжа до Львова

Оголошення війни викликало шалену хвилю національної ейфорії в Німеччині. Німці були переконані – місяць, півтора, вони будуть в Парижі. Дали розгром чекає на Російську імперію. Вони були втішені, шасливі і переконані, що кайзер Віллі всіх переграє. Їх чекав славний шлях. Від перемоги і до перемоги. Газети виходили під гаслами: Чим більше ворогів, тим більше честі!

Увесь серпень німці немов показали від віри в перемогу. Вона охопила не тільки пересічних німців, адже й досвідчені генерали заключали парі, в який саме вересневий день німецькі війська переможно увійдуть в Париж. Ні на що інше німці не розраховували.

4 серпня 25 тисяч німецьких солдатів і офіцерів перейшли бельгійський корон і рушили до бельгійської фортеці Льєж, яка прикривала переправу через ріку Маас. Тут вони і застрягли. До 16 серпня...

Довелося підтягувати додаткові сили. Кайзер Вільгельм просто таки скаженів через затяжний штурм міста. Під Льєж німці стягнули величезну кількість артилерії. Тільки за перші два дні штурму по місту випустили понад 200 тисяч снарядів. В хід пішли новинки тогочасного військово-промислового комплексу: гаубиці «Велика Берта» і «Худа Емма».

Частина фортів Льєжа була зруйнована вщент. Проте здаватися бельгійці не думали. Тим часом французи і англійці отримали додатковий час, щоб відмобілізуватися, підтягнути резервистів і навіть спробувати завдати зустрічного удару по наступаючих німецьких арміях в Ельзасі. Подекуди вони навіть досягали успіхів, але під натиском переважаючих сил німців змушені були відступити.

6 серпня Австро-Угорщина нарешті оголосила Російській імперії війну (на чотири дні пізніше за Німеччину) і вже 8 серпня спробувала завдати удару в напрямку на Варшаву з півдня, проте нічого доброго з цього не вийшло. Росіяни відкинули австрійські частини, завдавши їм важких втрат.

Після оголошення війни Австро-Угорщиною Микола II видав черговий маніфест до підданих, мовляв, проти нас піднялись могутні німецькі держави, але Росія справжня захисниця слов'янства і попереду перемога. Державна Дума висловила повну підтримку владі і погодилась припинити засідання аж до 1 лютого 1915 року. Якщо не трапиться чогось надзвичайного, а трапиться, на думку російської еліти нічого не повинно, запорака цьому могутні союзники і головно – підтримка всього слов'янського світу.

Брати-слов'ни

Проте з прагненням Росії постає в образі захисника інтересів всього слов'янства справа не залагодилась з самого початку. Зокрема, через дві найбільші після росіян слов'янські нації: українців і поляків (чи скоріше навпаки, поляків та українців).

Поляки вже понад сторіччя ледь не офіційно перебували в статусі ворогів Російської імперії, а тут, скориставшись моментом оголошення війни, Юзеф Пілсудський оголосив формування Польських легіонів, які повинні були на боці Австро-Угорщини і Німеччини розпочати боротьбу проти Росії. Польські легіони відразу стали подразником для українців Галичини які, в свою чергу, мерщій взялися до формування національних військових формувань. В Галичині вже діяла розгалужена мережа українських військово-спортивних організацій «Сокіл» і «Січ», тому військові формування опиралися на потужний організаційний фундамент. Так співпало, що саме в день трагічної загибелі Франца Фердинанда українські військово-спортивні організації провели масову маніфестацію у Львові.

Слід відзначити, що на відміну від поляків, які раз за разом організували повстання проти царату, український рух півтора століть носив здебільшого мирний характер. «Майже немає польських родин, в яких би не було борців від 1831 і до 1863 років. Бо-

ротьба за самостійність Польщі це не спомин, не традиції записані на пошкових від старості документах, але щось близьке. Скільки з нинішніх польських легіонерів бавилися в дитинстві зброєю, вищербленою на кістках російських жовнірів, скільки разом з матір'ю ссало їй гіркі сльози, якими оплакувала втрату мужа, батька чи брата... А українська кров за волю України проливалася так давно, що нинішнє покоління українців знає про це лише з книжок... Сама ідея державної самостійності України – це у нас українців плід політично економічних роздумів», – писав в 1915 році член Бойової управи Українських Січових Стрільців Володимир Темницький у своїй книжці «Українські Січові Стрільці».

Тим не менше, не дивлячись на скромні бойові традиції останніх півтора століть, українці вже 4 серпня створили Головну Бойову Управу, вже через два дні в день оголошення війни Російській імперії був оголошений збір добровольців до Українського Легіону Січових Стрільців (УСС). За три тижні, в серпні 1914 року в УСС записалось 28 тисяч добровольців.

На Великій Україні, яка в той час знаходилася в складі Російської імперії, не доводилось навіть мріяти про окремі українські військові формування. Тим не менше, Симон Петлюра вже 30 липня (12 серпня) опублікував статтю-відозву «Війна і українці» і спробував означити ставлення українців до війни взагалі і до Російської імперії зокрема. Він закликав українців виконати свій обов'язок перед російською державою і висловлюючи сподівання, що колись в майбутньому ставлення влади до українського питання зміниться...

Проте, це мало бути в майбутньому, а в серпні 1914 року українці опинилися в паскудній ситуації. Мало того, що українські землі ставали одним з важливих театрів безпосередніх бойових дій, так ще й виникала мало приємна перспектива воювати зі своїми земляками, які волею долі опинилися по інший бік кордону і повинні були «виконувати обов'язки» перед державою,

Pomiędzy zmierzchem „starożytnej błahocześciwej Rusi” a świtem kozackiej Ukrainy

Nie będzie chyba przesadą stwierdzenie, że inicjatywy społeczno-kulturalne ostatnich dziesięcioleci XVI w., zwłaszcza działalność wydawnicza i pedagogiczna ostrogskiej „Akademii” oraz szybki rozwój cieszącego się znacznym prestiżem społecznym ruchu brackiego, dzięki któremu w jednym szeregu mogli stać dumny wołyński książę, podlaski magnat oraz mieszczenie-rzemieślnicy z halickich i chełmskich miast, były początkiem budowania, a właściwie odbudowywania, odrębnego ruskiego bieguna narodowego. Był on jeszcze „dwuetniczny”, wspólny z Białorusią, chociaż z przewagą komponentu ukraińskiego, zaś wysiłki mające na celu unowocześnienie i dostosowanie społeczeństwa ruskiego do wymogów epoki kształtowanych pod wpływem Europy Zachodniej, ograniczały się do obszaru kultury. Przyspieszoną polityzację przyniosła unia brzeska, kończąca stosunkowo spokojne – jeśli chodzi o stosunki narodowo-religijne wewnątrz państw, które utworzyły w 1569 roku Rzeczpospolitą – XVI stulecie. W zamyśle polskich kół politycznych i religijnych, zainteresowanych zawarciem unii religijnej, miała ona jeszcze bardziej złączyć „Ruś” z Polską. Jednak oddźwięk społeczny wysiłków unijnych na ziemiach ukraińskich przyniósł przeciwny efekt – zapoczątkował proces integracji wewnątrz ruskiej wspólnoty etniczno-wyznaniowej, działającej w zdecydowanej opozycji wobec wspierającej Cerkiew unijną władzy państwowej.

W dramatycznym wieku XVII, jednocześnie heroicznym i tragicznym, szelest papierowych arkuszy, na których pisane były „protestacje” i „supliki” ze skargami na uciski religijne, złał się ze szcękaniem kozackich szabel i grzmotem armat, co stało się punktem zwrotnym w procesie krystalizacji pojęcia o odrębności ukraińskiego terytorium narodowego. Na miej-

scu amorficznej i pasywnej Rusi pojawia się dynamiczna Ukraina Kozacka, której granice są już całkowicie etnograficzne – widzimy je chociażby w instrukcji dla posłów, ułożonej w 1685 roku przez Iwana Samojłowicza. Hetman kozacki nakazywał dokładać wszelkich starań, aby Polska oddała „całą prawą stronę Dniepru oraz Podole, Wołyń, Podlasie, Podgórze i całą Ruś Czerwoną”, m.in. z takimi miastami, jak Przemysł i Jarosław. (Tak samo zarysowany obszar geograficzny widzimy w żartobliwym „uniwersale do Lachów”, w którym Bohdan Chmielnicki tytułowany jest jako „z łaski miłościwego Boga król halicki, wielki książę ruski, siewierski, kijowski, podolski, braclawski, wołyński, chełmski, bełski”).

Na kształtowanie się ówczesnej Ukrainy aktywnie wpływały także ziemie nad Bugiem i Sanem, które z dzisiejszej perspektywy mogą się wydawać mało znaczącymi peryferiami, a dla mieszkańców Kijowa są obecnie zagranicą. Jednak przed czterema wiekami na tym obszarze skupiał się znaczący potencjał ludzki i intelektualny, dzięki czemu jego przedstawiciele brali udział we wszystkich ważnych wydarzeniach burzliwego końca XVI i pierwszej połowy XVII wieku. Tym bardziej że obszar na obu brzegach Bugu był epicentrum wydarzeń, które stały się katalizatorem gwałtownych zmian w społeczeństwie ruskim – przygotowani i oficjalnego zatwierdzenia unii cerkiewnej oraz pierwszego etapu walki przeciwko niej. Chodzi tu oczywiście przede wszystkim o „Wielki Brześć” (w XV-XVI w. tradycyjne miejsce sejmów Wielkiego Księstwa i cerkiewnych soborów), gdzie odbył się nie tylko ostateczny sobór w październiku 1596 roku, ale też cały szereg spotkań poprzedzających zawarcie unii. Trzeba też wspomnieć, że wśród ich uczestników byli m.in. dwaj hierarchowie, którzy pochodzili z krasnostawskiego mieszczaństwa – Dionizy Zbirujski (biskup chełmski w latach 1585-1603) oraz spowinowacony z nim Leonty Pełczyński (biskup piński w latach 1585-1595, zaś wcześniej, od 1577 roku – biskup chełmski). To właśnie oni, z powodu konfliktu jurysdykcyjnego z me-

ropolitą Michałem Rahożą, znaleźli się w gronie pierwszych konspiratorów, którzy w 1590 r., mówiąc słowami Zbirujskiego, „zmowiwszy się my cztery: władcyka łucki, piński, lwowski i ja, chełmski, czyniliśmy spis między sobą, chcąc się poddać pod posłuszeństwo ojca świętego papieża rzymskiego”. Z czasem jednak na pierwsze miejsce wśród unijnych architektów wysunął się Adam Pociąg, od 1593 roku biskup włodzimierski Hipacusz, były brzeski sędzia i kasztelan (a więc senator), przedstawiciel majątnego rodu szlacheckiego z ziemi brzeskiej (rezydencją rodową Pociągów, po ożenieniu się Adama z wołyńską księżniczką Anną Hołownią-Ostrożeczką, stała się wniesiona przez nią w posagu nadbużańska Różanka w obecnym powiecie włodawskim, przez co tę miejscowość często pomyłkowo podaje się jako miejsce jego urodzenia). Właśnie Hipacusz Pociąg, razem z biskupem łuckim Cyrylem Terleckim, jeździł w 1595 roku do Rzymu, aby złożyć przysięgę papieżowi, a później był najaktywniejszy w walce z opozycją antyunijną, w której szeregu znalazła się większość wiernych, formalnie oddanych w „posłuszeństwo” tronowi papieskiemu. Okazało się bowiem, że akt unijny – chociaż przede wszystkim przez samego Pociąga był uzasadniany szeregiem argumentów teologicznych, historycznych lub po prostu praktycznych – został przyjęty przez ruski ogół jako zamach na jego „starożytną wiarę grecką”.

Kwestia unii cerkiewnej na ziemiach ukraińskich, zwłaszcza zachodnich – halicko-wołyńskich – nie była niczym nowym. Już książę Daniel Romanowicz, który w latach 40. XIII w. szukał w Europie Zachodniej sojuszników do walki ze Złotą Ordą, prowadził z Chełma pertraktacje z kurią papieską, żywiącą nadzieję, że w zamian za pomoc na polu politycznym uda się skłonić ruskiego władcę do unii religijnej. Ponieważ wysiłki papieża, aby zorganizować antymongolską krucjatę nie przyniosły sukcesu, jedynym następstwem tej akcji dyplomatycznej stała się korona królewska, przyjęta przez Daniela z rąk legata papieskiego w 1253 roku w Drohiczynie. Identyczny charakter po-

Dawna Ruś Kijowska i kozacka Ukraina – dwie epoki, będące fundamentem narodowego odrodzenia w dobie Szewczenki i zmagania o utworzenie Ukraińskiej Republiki Ludowej. Alegoryczna kompozycja, stanowiąca element pomnika Tarasa Szewczenki we Lwowie. Fot. Ju. Hawryluk

rozumienia polityczno-religijnego na skalę międzynarodową miała także unia florencka w 1439 roku, która była próbą ratowania upadającego Bizancjum. Plany unijne snuł także Jagiełło, pierwszy król katolicki, pod którego władzą znalazł się ogół ziem ukraińskich i białoruskich (w latach 90. XIV w. nawet zaczęła się w tej sprawie korespondencja z Konstantynopolem), a później jego wnuk Aleksander Jagiellończyk, skłaniając w 1500 roku ówczesnego metropolitę kijowskiego Józefa do złożenia papieżowi deklaracji o uznaniu jego zwierzchności na podstawie postanowień unijnych soboru florenckiego. Te wysiłki władców katolickich, którzy unifikację religijną swoich poddanych chcieli wykorzystać w celu umocnienia państwa, nie wyszły jednak poza stadium planów, a wydarzenia pierwszej połowy XVI w., przede wszystkim straty terytorialne Wielkiego Księstwa na rzecz Moskwy, wykorzystującej hasło obrony wiary, a także rozstrój wewnętrzny w Kościele rzymskim, który zaowocował reformacją, doprowadziły do tego, że – mówiąc słowami M. Hruszewskiego – „rozmowy o unii ucichły i to na długo”. Problem powrócił jednak w zupełnie nowej sytuacji ostatnich dziesięcioleci XVI w., gdy na skutek terroru cara Iwana Groźnego („oprycznina”) znikło zagrożenie „grawitowania prawosławnych ku Moskwie”. Zmieniła się też sytuacja wewnątrz Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce, którego nieprzejednana postawa wobec „schizmatyków” (zgodnie z zasadą „nie przyłączyć, ale przechrzcić”) była jednym z czynników powodujących, że próby unijne z lat 1390-1500 pozostały bez faktycznych następstw. Obecnie problem unijny, który powrócił na soborze trydenckim (1544-1563), kładącym fundament pod reformę Kościoła rzymskiego i odzyskiwanie pozycji utraconych wskutek ruchów protestanckich, zaczęli lobbować jezuiti, którzy w latach 60. XVI w. pojawili się także w Rzeczypospolitej.

Bez większej przesady można powiedzieć, że założony w latach 30. XVI w. zakon jezuitów stał się główną siłą papieżstwa zarówno w walce z reformacją, jak też we wzmacnianiu jego wpływu na elity rządzące, albowiem jednym z pryncypiów Towarzystwa Jezusowego było działać tam, „gdzie decydują się losy świata”. Wykonanie takiego zadania miała gwarantować ostra selekcja kandydatów do zakonu, którzy musieli odznaczać się dużymi zdolnościami intelektualnymi i silną osobowością, oraz ich stała edukacja, także w dziedzinach pozareligijnych – aby byli

zdolni dobrze rozumieć „ducha współczesności”. Wykonując swoją misję – formalnie religijną, ale w istocie polityczną – jezuiti koncentrowali się przede wszystkim na zdobywaniu wpływów wśród elit społecznych i kształtowaniu ich poglądów, zarówno poprzez kazania i osobiste kontakty (m.in. jako spowiednicy), jak też tworzenie sieci szkół (kolegiów i akademii), które dawały doskonałe jak na owe czasy wykształcenie, a przy tym bezpłatne (koszty pokrywano z dochodów z majątków ofiarowanych przez fundatorów poszczególnych szkół). Pierwsze kolegia jezuickie w Rzeczypospolitej zostały założone na obszarze polskim, szybko jednak zaczęły powstawać także w Wielkim Księstwie i na ziemiach ruskich Korony. Jako pierwsze powstało tam kolegium w Jarosławiu. (Zacząło ono funkcjonować w 1575 roku, wkrótce zbudowano dla niego obszerny murowany budynek z kościołem – na miejscu cerkwi prawosławnej, którą „wygnano” na przedmieścia). Przez pewien czas działało też utworzone przez jezuitów jarosławskie kolegium w dopiero co założonym Zamościu w powiecie krasińskim, ale w 1594 roku założyciel miasta Jan Zamojski ufundował zamiast niego akademię obsadzoną przez profesorów z krakowskiego uniwersytetu. (Jej absolwentami były m.in. takie wybitne postaci ukraińskiego życia kulturalnego w XVII w., jak rektorzy szkół kijowskich Kasjan Sakowicz i Izajasz Trochimowicz-Kozłowski, metropolita Sylwester Kossow oraz pisarze Józef Kononowicz-Horbacki i Jakub Hawatowicz. Jako ciekawostkę można dodać, że pomocnikiem Zamojskiego przy organizowaniu akademii był lwowianin Szymon Szymonowicz, ostatni polski poeta epoki renesansu (pochodzenia ormiańskiego), który zapożyczony z języka ukraińskiego pojęcie „sielanka” wprowadził na określenie wierszy idealizujących byt wiejski, przy czym jego zbiór „Sielanki”, wydany w Zamościu w 1614 roku, literaturoznawcy uważają za opis życia i zwyczajów wsi ukraińskiej. Wśród pierwszych wykładowców zamojskiej akademii był także inny piewca Rusi-Roxolanii – polski poeta Sebastian Kłownowicz, autor łacińskojęzycznego poematu „Roxolania”). Kolejne kolegia jezuickie nad Bugiem i Sanem pojawiły się już w pierwszych dziesięcioleciach XVII w. – w Przemyślu i Brześciu, a później też w Drohiczyźnie.

Swoją działalnością, która w skali całej Rzeczypospolitej sprzyjała klerykalizacji życia społecznego i prowadziła do upadku tolerancji religijnej, zakon szybko wyro-

bił sobie opinię, z powodu której Bohdan Chmielnicki (notabene były uczeń kolegium jezuickiego we Lwowie) zdecydowanie domagał się likwidacji jego komórek na obszarze objętym jurysdykcją Wojska Zaporoskiego, albowiem, jak stwierdzał, od jezuitów „zaczyna się niezgoda i naruszenie pokoju”. Żądanie kozackiego hetmana było niewątpliwie skutkiem intensywnej „walki ze schizmą”, którą jezuiti prowadzili w końcu XVI i pierwszej połowie XVII wieku, zarówno skłaniając Rusinów, zwłaszcza możnych, do przejścia na katolicyzm, jak też propagując ideę unii religijnej. Na tym polu osobliwie zasłużyli się Benedykt Herbest (przez pewien czas rektor kolegium jarosławskiego) oraz najbardziej znany kaznodzieja katolicki tego czasu Piotr Skarga, który w obszernym traktacie „O jedności Kościoła Bożego pod jednym pasterzem i o greckim od tej jedności odstąpieniu, z przestroga i upominaniem do narodów ruskich przy Grekach stojących” przedstawił szerokie spektrum argumentów, także o charakterze kulturowym i politycznym, które wg niego powinny zniechęcić Rusinów do patriarchy konstantynopolańskiego i przekonać ich o konieczności przyjęcia zwierzchnictwa papieża.

Rozumiejąc, że unia religijna to przede wszystkim akt o charakterze politycznym, Skarga pierwsze wydanie swego dzieła (Wilno 1577) dedykował księciu Ostrogskiemu – najpotężniejszemu w tym czasie magnatowi Rzeczypospolitej, który w powszechnej świadomości miał pozycję świeckiego „naczelnika w prawosławiu” (drugie wydanie, z 1590 roku, poświęcone było królowi Zygmuntowi III). W podobny sposób działał też nuncjusz papieski, pod wpływem którego Ostrogski w 1585 roku wysłał nawet do Rzymu list z zapewnieniem: „Niczego bardziej nie pragnę niż jedności i zgody wszystkich chrześcijan, i gdyby sprawa wymagała, by za takie wielkie dobro oddać życie, nie zawahałbym się”. Jednak ten sukces papieskiego wysłannika był w rzeczywistości iluzoryczny, albowiem osiągnięcie jedności i zgody książę widział w globalnym rozwiązaniu problemu – przy zachowaniu solidarności całego chrześcijańskiego Wschodu. (Notabene, podobnie jak „terytorialny”, a częściowo też etniczny, przynajmniej ze strony matki, Rusin spod Przemyśla – katolicki duchowny i publicysta Stanisław Orzechowski-Roxolanus, który w latach 40. XVI w. pisał, że obie gałęzie chrześcijaństwa mogłyby się zjednoczyć w uniwersalnej unii niezależnych i równorzędnych podmiotów). W warun-



Pamiętająca burzliwe wydarzenia końca XVI i pierwszej połowy XVII w. cerkiew św. Paraskewiji w Radrużu. Na następnej stronie barokowy ikonostas, który w ubiegłym roku powrócił do tej cerkwi z muzealnych magazynów

kach „niewolstwa tureckiego” czterech patriarchów wschodnich oraz zdecydowanie wrogiemu stanowisku moskiewskiego „Trzeciego Rzymu” taka próba „soboru florenckiego bis” była nierrealna, co deklarację księcia w istocie sprowadzało do dyplomatycznego rewersu. Oprócz tego wspomniane już inicjatywy kulturalne lat 70. i 80. XVI w. (ostrogska „Akademia”, oświatowa działalność bractw) rodziły nadzieję, że głęboki kryzys, będący rezultatem dwóch stuleci upośledzonego położenia ruskiej elity społecznej i politycznej oraz bardzo ograniczonego przyswojenia z Bizancjum spuścizny antycznej (doprowadziło to do regresu kultury ruskiej, zwłaszcza w porównaniu z zachodnioeuropejskim renesansem, który zakorzenił się w Polsce), zostanie z czasem przez zwyciężony własnymi siłami.

Jednak ruski renesans w pokoju i zgodzie nie dokonał się, albowiem na przeszkodzie stanęły wspomniane już działania czterech biskupów – lwowskiego Gedeona Bałabana, luckiego Cyryla Terleckiego, chełmskiego Dionizego Zbirujskiego i pińskiego Leontego Pełczyńskiego, którzy podczas pobytu na soborze w

Brześciu złożyli w czerwcu 1590 roku potajemną deklarację o pragnieniu „oddać posłuszeństwo najświętszemu ojcu papieżowi rzymskiemu i poddać cerkwie Bożej [tzn. swoje diecezje – JH] pod [jego] zwierzchność i błogosławieństwo”. Zamiary tego „kółka unijnego”, spowodowane głównie przez konflikt władzy Bałabana z bractwem lwowskim oraz swarami wewnątrz hierarchii, a więc przez dłuższy czas utrzymywane w tajemnicy także przed metropolitą, znalazły poparcie gorliwego katolika Zygmunta III oraz katolickich kręgów kościelnych. Zainicjowany w takich okolicznościach proces unijny, w który stopniowo został włączony ogół hierarchów (a więc i nowy biskup przemyski Michał Kopysteński), a ze strony katolickiej, oprócz dworu królewskiego i nuncjusza papieskiego, także niektórzy biskupi i zakon jezuitów, formalnie zakończył się sukcesem. W grudniu 1595 roku biskupi Hipacjusz Pocięj i Cyryl Terlecki – w imieniu swoim i wszystkich hierarchów „nationis Russorum seu Ruthenorum” – przysięgli w Watykanie wierność papieżowi, a w październiku 1596 roku podporządkowanie się metropolii kijowskiej

stolicy papieskiej zatwierdził sobór w Brześciu, który odbył się z udziałem metropolity i większości biskupów.

Ale był to tylko sukces formalny, albowiem charakter zawartej w ten sposób unii, ze strony prawnej będącej samowolną secesją największej w tym czasie metropolii patriarchatu konstantynopolańskiego, wywołał ostrą krytykę ze strony „niekoronowanego króla Rusi” Konstancyna Ostrogskiego. Poparł go też podmiot w dawnych czasach praktycznie pozbawiony prawa głosu, a na którego istnienie zwracali w 1607 roku uwagę brzescy duchowni, szlachta i mieszczaństwo, zarzucając swemu arcybiskupowi Hipacjuszowi Pocięjowi (wówczas już metropolicie), że „oddał posłuszeństwo najświętszemu ojcu papieżowi bez woli i wiadomości wszystkich rzeczy pospolitej religii greckiej”. Zatem w warunkach końca XVI w. kręgu osób decydujących o sprawach kardynalnych dla ludzkiego sumienia nie udawało się już ograniczyć do osoby koronowanego monarchy i hierarchów cerkiewnych (przez niego mianowanych na „chleb duchowny”) – swoje zdanie chciało wypowiedzieć zarówno niższe duchowieństwo, jak i rozbudzony społecznie świecki ogół.



Dowiedziawszy się o pertraktacjach unijnych, Ostrogski zaczął domagać się od króla zgody na zwołanie soboru, na którym odbyłoby się omówienie sprawy unii z udziałem duchowieństwa i szlachty. Gdy ten się nie zgodził, w lipcu 1595 roku „Konstantyn z woli Bożej książę Ostrogski” wystąpił z posłaniem nawołującym prawosławną Ruś do obrony zagrożonego błahocześcia, osądzając działania biskupów jako zмовę uczynioną bez wiedzy społeczeństwa, gdy „sześciu czy siedmiu mężów, zmówiwszy się jako złodzieje i wyrzekłszy się swoich pasterzy, najświętszych patriarchów, przez których byli ustanowieni, ważą się oderwać od prawdy i ciągnąć za sobą na zgubę nas wszystkich prawowiernych, uważając, żeśmy pozbawieni głosu”. Tak więc pierwszym skutkiem unii, zanim jeszcze stała się ona faktem dokonany, było zjednoczenie jej przeciwników, którymi w tej sytuacji byli już nie tylko „fundamentaliści”, reprezentowani chociażby przez mnicha z Supraśla, który na traktat P. Skargi „O jedności Kościoła Bożego pod jednym pasterzem” odpowiedział „Słowem na obmierzłą Bogu, pohańską łacinę”. Protestować zaczął ogół aktywnego duchowieństwa i świeckich – owa prawosławną „rzecz pospolitą” ukształtowana zarówno przez tradycyjny – można rzec – statyczny duch „starożytności”, wcielony w postaci magnatów

prawosławnych, przede wszystkim książąt Ostrogskich, jak i dynamiczny duch walki mieszczaństwa o równouprawniecie na polu religijnym i kulturalnym, której areną w XVI w. były Lwów, Przemyśl, Bielsk czy Krasnostaw. Dla tego kręgu potajemna próba szukania wyjścia z poniżającego położenia poprzez ucieczkę pod opiekę silniejszego arcybiskupa była odstępstwem od Wschodu, skąd przyszło na Ruś chrześcijaństwo oraz kapitulanicznym sojuszem z siłą, która w ciągu dwustuletniej obecności i uprzywilejowanej pozycji na ziemiach ruskich wyrobiła sobie – delikatnie mówiąc – mało pociągający image.

Jednak społeczna opozycja z Ostrogskim na czele, chociaż budziła wątpliwości niektórych senatorów, czy jest to właściwy czas na akcję unijną, nie zatrzymała poparcia ze strony kierownictwa państwa. Jak celnie stwierdziła N. Jakowenko: „Przeważało podejście siłowe – wykorzystanie sprzyjającego momentu ze wsparciem silnej ręki królewskiej”. Jednak się nie poddawali również opozycjoniści, do których przyłączyli się dwaj biskupi – przemyski Michał Kopysteński i lwowski Gedeon Bałaban, a także archimandryci największych monasterów (m.in. kijowsko-peczerskiego i supraskiego). Dlatego w październiku 1596 roku w Brześciu zaczęły obradować dwa wrogie sobie sobory. Na pierwszym metropolita Michał Ra-

hoza i większość hierarchów potwierdziła swoją secesję z patriarchatu konstantynopolańskiego i przyłączenie się do Kościoła rzymskiego, obkładając nieposłusznych biskupów anatema. Ich z kolei uznał za odszczepieńców, pozbawił stanowisk i obłożył anatema sobór kierowany przez przedstawiciela patriarchy – jego postanowienia były niebawem potwierdzone w Konstantynopolu, z nakazem, aby w miejsce biskupów-unitów powołać nowych (do tymczasowego kierowania metropolią kijowską wyznaczono egzarchów, w tym biskupa Bałabana i księcia Ostrogskiego). Jednak odnowienie prawosławnej struktury hierarchicznej nie było możliwe, albowiem hierarchie-unicy mieli poparcie nie tylko w kręgach kościelnych (już w 1597 roku P. Skarga wydał dzieło „Synod brzeski”, w którym bronił prawomocności jego postanowień unijnych), ale też władz państwowych z królem Zygmuntem III na czele. W grudniu 1596 roku podpisał on akt oficjalnego ogłoszenia unii, adresowany do „wysokiego i niskiego stanu wiary greckiej ruskiej ludzi”, nakazując w nim wojewodom, starostom, burmistrzom i innym urzędnikom ziemskim i miejskim: „żebyście wy sami tym postanowieniom synodu brzeskiego w niczym nie byli przeciwni, i innych poddanych naszych, którzy by się temu sprzeciwiali, abyście karali”.

Tych, „którzy by się temu sprzeciwiali”, było jednak tyłu, że – jak stwierdza M. Hruszewski – „stało się to, czego spodziewali się i bali senatorzy na konferencjach krakowskich przed rokiem: Ruś się podzieliła. Po jednej stronie stał na razie ogół prawosławny, z całym niemal duchowieństwem i dwoma biskupami. Po drugiej metropolita z pięcioma biskupami i garstką kanoników”. Zatem niezależnie od oceny działań hierarchów, którzy zainicjowali i zawarli unię, jak też jej samej (oceny te bowiem, często nieświadomie, w wielkiej mierze bywają uwarunkowane narodową i wyznaniową przynależnością historyków i publicystów), słowa uniwersału królewskiego, że „arcybiskup metropolita ze wszystkimi innymi biskupami i ze wszystkim duchowieństwem ... Cerkiew i wiarę grecką ruską z Kościołem i wiarą powszechną rzymską znowu złączyli i zjednoczyli” trudno nazwać uzasadnionymi. Realnie oceniając ówczesną sytuację, bardziej uzasadnione wydaje się stwierdzenie, że w Brześciu *de facto* ukonstytuowała się nowa struktura cerkiewna, przy czym udzielanie poparcia unii stało się dla króla, w istocie jej współtwórcy, swego rodzaju kamieniem węgielnym *raison d'état* polityki na ziemiach ruskich (odmowę biskupów Bałabana i Kopysteńskiego w cytowanym już królewskim okólniku nazwano uczynkiem „także przeciwko nam, władcy swojemu i przeciwko Rzeczypospolitej, ojczyźnie swojej”). Czyniło to marnymi wysiłki Ostrogskiego i szlachty ruskiej, którzy poprzez sejm i sądy starali się pozbawić biskupów-unitów katedr i majątków cerkiewnych oraz próbowali uzyskać zgodę na odnowienie hierarchii prawosławnej. Natomiast hierarchii unickiej królewskie wsparcie pozwalało nie tylko przetrwać, ale też rozszerzać swoje wpływy. Ponieważ „miecz duchowny”, czyli anatema, nie budził lęku u tych, którzy swoich byłych biskupów uważali za pozbawionych władzy duchowej apostatów, sięgali oni po miecz jak najbardziej świecki. Zajmowali cerkwie z oddziałami uzbrojonych sług, prosili króla o nakazy dla starostów, aby ci wyganiaли kler z parafii, a mieszczan-„dyzunitów” pozbawiali urzędów miejskich. Widzimy to chociażby w 1600 roku w Krasnymstawie, gdzie zgodnie ze skargą podaną na sejm, w święto Trójcy biskup chełmski Dionizy Zbirujski wdarł się do cerkwi Św. Trójcy „rozłamawszy jej drzwi”, a miejscowy starosta z nakazu królewskiego wypędził prawosławnych z magistratu. W 1602 roku król, na prośbę Hipacjusza Pocięja, który wg Hruszewskiego „szczę-

gólnie buszował wśród biskupów ... nie wahał się wtrącać nieposłusznych do więzień i karać na wszelkie sposoby”, ogłosił banicję „ze wszystkich ziem i państw naszych” dla archimandryty monasteru supraskiego Ilariona Masalskiego „jako buntownika przeciwko starszemu przełożonemu” (zgodnie z ówczesnym prawem takiego wygnańca każdy mógł bezkarnie zabić). Z kolei o unickim biskupie Atanazym Krupeckim, który po śmierci Kopysteńskiego otrzymał królewską nominację na katedrę przemyską, miejscowy polski szlachcic i publicysta Jan Szczesny Herburt w pamfletcie „Zdanie o narodzie ruskim” (1613) pisał, że jego „apostolstwo” to „hajdukami cerkwie brać, pozwami na trybunał trapić, popy łapać, czerńce wyganiać”.

Tak więc spiskowy i konspiracyjny sposób inicjowania, a później siłowo-polityczne metody wprowadzania unii deprecjonowały ją w oczach patriotycznie nastawionych Rusinów, którzy – mówiąc słowami Jarosława Isajewycza – „potraktowali unię jako zdradę narodową, prowadzącą do utraty tożsamości kulturowej”, jak też w oczach historiografii ukraińskiej w XIX-XX w. Niemalże znaczenie ma też fakt, że zawdzięczając swoje przetrwanie opiece polskiego kierownictwa państwowego, Cerkiew unijna podążała nurtem jego polityki podczas walki z Chmielnickim (symboliczna jest tu obecność w polskim obozie wojskowym w 1651 roku, za sprawą unicy-bazylianina Jakuba Suszy, chełmskiej ikony Bogurodzicy, którą w późniejszej propagandzie zaczęto nazywać „Cosacorum ad Beresteckum gloriosa ac memoranda profligatrix”, czyli „kozaków pod Beresteczkiem sławna i pamiętna pogromczyni”). W następnym zaś stuleciu uległa ona silnej polonizacji i łatinizacji, coraz bardziej tracąc więź z tradycją narodową, co szczególnie ostro przejawiało się na obszarze diecezji chełmskiej. Swego rodzaju rehabilitacja Cerkwi, która powstała na skutek soboru brzeskiego, nastąpiła tylko w Galicji, gdzie w XIX w. w warunkach ustrojowych habsburskiej Austrii pierwsze pokolenia inteligencji, przeważnie duchownego stanu lub pochodzenia, w tym ze wsi nad Sanem (m.in. urodzony w Uluczu Iwan Mohylnycki), wbrew przekonaniu rządzącego establishmentu, że „umarła narodowość ruska”, krok po kroku dokonywały rewindykacji swego kraju. Na innych obszarach unia była likwidowana przez samych Ukraińców – w 1648 roku lub w końcu XVIII i XIX w. przez siłę, która w istocie najbardziej skorzystała ze skutków politycznych „zjednocze-

nia” w 1596 roku – Imperium Rosyjskie, albowiem sobór brzeski odrodził to, czemu podobno miał ostatecznie zapobiec – „ciążenie ku Moskwie”, co w połączeniu z brakiem realizmu polskiej oligarchii magnackiej, mającej nadzieję na zniszczenie Ukrainy Kozackiej, doprowadziło do „woszjoedinenija” w 1654 roku w Perejasławiu.

Zapał całkiem świeckiej wrogości, który wg N. Jakowenko ogarnął obie strony konfliktu „unitów” z „dyzunitami”, przynosząc krwawe ofiary, był w istocie naturalny, albowiem centralne miejsce w życiu społecznym zajmowała wówczas religia, przenikająca wszelkie sfery, w których obecna była jakakolwiek ideologia. Konflikt szybko wyszedł poza ramy konfesyjne, albowiem właśnie na przełomie XVI i XVII wieku w dokumentach powstałych w opozycyjnych wobec unii kręgach „rzeczy pospolitej religii greckiej” pojawiają się wyrażenia o „narodzie ruskim” („narod ruskij”, „narod ruski”, „natio Ruthena”), do którego zaliczano zarówno „urodzonych”, jak też „pospolitych”. Pierwszym znanym dokumentem epoki, w którym przedstawiono wyjaśnienie ówczesnych wydarzeń w kategoriach narodowych, jest list lwowskiego biskupa Gedeona Bałabana do księcia Ostrogskiego z grudnia 1598 roku, zaczynający się smutnym stwierdzeniem o nadejściu w „biednej Rusi” takiej epoki, w której „stale żalność, prześladowanie od naszych nienawistnych wrogów i apostatów Lachów, co tak pilnie o to się starają, jak by to nasz naród ruski wniwecz obrócić i zupełnie wykorzenić”. Chociaż więc list dotyczy sprawy czysto lokalnej i poniekąd „tradycyjnej” – starań magistratu lwowskiego, aby ograniczyć aktywność gospodarzącego mieszczaństwa ukraińskiego – poszkodowani przez te praktyki to już nie poszczególni rzemieślnicy lub kupcy, ale członkowie szerokiej wspólnoty narodowej, sam zaś incydent wpisuje się w łańcuch ucisków, które cierpi ona od obcych. Jeszcze bardziej wyraziście narodowo-historyczny aspekt problemu został wyłożony w dokumencie publicznym – włączonym do instrukcji dla posłów województwa ruskiego na sejm „Lamencie, albo przemowie do króla” (1609). Autorzy dokumentu, członkowie bractwa lwowskiego, charakteryzując narodowy skład mieszkańców miasta, na pierwszym miejscu stawiają „starożytny przyrodzony naród nasz ruski”. W kontekst narodowo-historyczny wpisują też skargę, że „uciśnieni jesteśmy my, naród ruski, od narodu polskiego jarzmem gorszym od niewoli egipskiej”, a

вытрымаўсціовых – статычных і дынамічных. Wieloletni członek Rady Naukowej Instytutu. Autor i współautor kilkudziesięciu publikacji, w tym trzech książkowych. Zasłużony nauczyciel akademicki. Od 1951 r. prowadził wykłady z metod doświadczalnych w mechanice dla studentów Wydziału Inżynierii Ładowej oraz wykłady z dziedziny wytrzymałości materiałów dla studentów Wydziału Inżynierii Sanitarnej i Wodnej Politechniki Warszawskiej. Laureat nagród zespołowych Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych. Dzięki stworzeniu właściwej atmosfery naukowej i umiejętności pracy w zespole z grupy kierowanej przez niego wywodzi się 5

profesorów i 3 docentów. Otrzymał profesor liczne odznaczenia państwowe i resortowe, a wśród nich Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi, Medal 40-lecia Polski Ludowej, Złotą Honorową Odznakę: „Zasłużony dla Warszawy”, Złotą Odznakę „Zasłużony dla Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych”.

Emocjonalnie był związany z Chełmszczyzną i prawosławiem. W latach 2000-2005 uczestniczył w pracach komisji do spraw przeprowadzenia kanonizacji prawosławnych Ukraińców, pomordowanych na terenie Chełmszczyzny i Podlasia podczas konfliktu polsko-ukraińskiego w latach czterdziestych XX wieku, a między

innymi ks. plk Wasyla (Bazylego) Martyś – naczelnego kapelana wyznania prawosławnego w Wojsku Polskim, ks. Pawła Szwałki, ks. Mikołaja Holca (1907-1944), ks. Piotra Ohryzki (1891-1944), ks. Sergiusza Zacharczuka (1915-1943). Cennych materiałów dostarczył w sprawie zamordowanego w marcu 1944 r. ks. Lwa Korobczuka (1919-1944) – syna jego nauczyciela religii w szkole technicznej. Warto wspomnieć, że był skoligacony ze znaną ukraińską rodziną Antoniego i Pawła Wasyńczuków – parlamentarzystów II RP, organizatorów ukraińskiego życia oświatowo-kulturalnego na terenie Chełmszczyzny i Południowego Podlasia.

Aleksander KOLAŃCZUK

Еволюція весільної обрядовості Північного Підляшшя

Закінчення з 33 стор.

Можемо бачити також спроби повернутися до давньої весільної обрядовості. Деякі молоді підляшукі, зокрема пов'язані з українським чи білоруським середовищем, намагаються справляти весілля, залучаючи до нього певні елементи колишньої народної обрядовості. Однак, це маргінальне явище. Більшість підляських весіль – це вже штампові забави, притаманні для масової культури, які не мають ніякого відношення до колишньої народної обрядовості. Крім того, щораз частіше молоді люди живуть у громадянському шлюбі і не влаштовують весілля.

* * *

У XIX і на початку XX ст. весілля зберігало ще свою традиційну структуру. Однак, уже тоді у весільній драмі відбувалися зміни, пов'язані перш за все зі зростанням значення церковного вінчання та втратою деяких обрядів, вихідний сенс яких став незрозумілим. Йдеться, в основному, про ритуали, у яких головна роль припадала брату молодії.

Переміни у весільному обряді тісно пов'язані з занепадом традиційної сільської громади на Підляшші, початком якого стала Перша світова війна та евакуація українців вглиб Росії. Цей процес прискорили Друга світова війна, національна та господарська політика польської держави, а також цивілізаційні переміни. Великий вплив на занепад народної обрядовості мала теж низька національна свідомість підляшуків та переконання про меншовартість власної руської, сільської культури та перевагу польської, міської. Тому й переміни у весільній обрядовості взагалі слід розглядати у контексті втрати підляшуків свого етнічного обличчя.

Під впливом цих факторів весільна драма почала спрощуватися і скорочуватися. Уже в міжвоєнному періоді на значній частині території Підляшшя почав втрачати сакральне значення весільний обрядовий хліб, наслідком чого було випадання таких ритуалів, як випікання і розподіл короваю, вийшов із вжитку традиційний весільний одяг та зазначилися, хоч не скрізь, польські впливи.

У післявоєнному періоді посилилася роль молодих у виборі шлюбної пари, що спричинило випадання елементів передшлюбної обрядовості, які об'єдналися в одну дію, уже не ритуального, а дуже практичного змісту (батьки молодії і молодого разом домовлялися про весілля). Елементом передвесільної обрядовості став також дівич-вечір, який з часом втратив будь-які риси традиційної обрядовості.

Так само у другій половині XX ст. скоротилася до одного дня власне весільна частина ритуалу. Понеділок, який був інтегральною складовою частиною того етапу весілля, став компонентом післявесільної обрядовості. Це зумовило занепад обрядів, які відбувалися у цей день (*уповіване, перепіване*).

Зубожіли також обрядодії головного дня весільної драми. Сьогодні весілля – це вже найчастіше церковне вінчання у неділю (або п'ятницю) та забава після нього з трансформованими під впливом популярних культур такими обрядами, як батьківське благословення, кроплення свяченою водою машини молодих перед від'їздом до шлюбу, вітання молодих горілкою, *перепіване*, а також чужі підляські традиції *очепіни*. У деяких весіллях залишається ще *снедане* і обряд *спомоганя*.

Зміни структури весілля через зникнення деяких етапів весільного обряду супроводжувалися випаданням обрядових пісень. Це призвело до цілковитого занепаду весільного репертуару, який заступили популярні українські, білоруські, російські та польські пісні.

У XX ст. помінялося також функційне значення весільного ритуалу – з правової і магійної функцій акценти почали змішуватися на розважально-ігрову. Сьогодні весілля – це забава, приурочена до церковного вінчання, яке стало чи не єдиним елементом відрубності весільної обрядовості україномовних жителів Підляшшя.

Отож, упродовж останніх десятиліть народне весілля населення Північного Підляшшя фактично втратило свою етнографічну самотність. Ініціативи осередків культури та різних товариств, утім і Союзу українців Підляшшя (конкурси, фестивалі тощо), а також експедиційні роботи сприяють збереженню пам'яті про традиційну весільну обрядовість. Часто це є також поштовхом для молодих, національно свідомих людей, залучати елементи народної обрядовості у свій побут (при організації весіль, хрестин тощо). Однак, це явище маргінальне.

Людмила ЛАБОВИЧ
Фото Ю. Гаврилюка

Примітки:

¹ A. Sadowski, Pogranicze polsko-białoruskie. Tożsamość mieszkańców, Białystok 1995, s. 16, 17.

² A. Barszczewski, Białoruska obrzędowość i folklor wschodniej Białostoczczyzny, Białystok 1990, s. 55.

³ М. Лобач, Вясельныя абрады ў вёсках каля Нарвы, [в:] Беларускі каляндар, Беласток 1978, с. 105-111.

⁴ S. Sawczuk, Czy «korowaj» wróci na należne mu miejsce, [w:] Nad Buhom i Narwoju, 6/2003.

Іван КИРИЗИЮК

З циклу: Шансон Підляшшя

Гомін

Проминають літа
І весна за весною,
Ношу на устах
Слід поцілунку,
Мальований тобою.
У дзеркалі пережитого,
Ясним вогнем
Горить молодості гомін!
Грає весняно
Скрипкою в грудях,
Очей твоїх
Зажурений спомин.

Ждання

Самотність,
Зеленим
Цвіркуном
Скаче,
Серед
Чотирьох стін.
Вибілена,
Висповідана душа,
Жде
На танець мотиля,
З червоною
Краплинкою,
Осіньного вина.

Покаяння

Розвісь
На тих
Придорожних вербах
Рани
Свого життя
Хай болі
Криком журавля
В очеретах
Розпливуться
Хай дзвоном
Вечірнім одозветься
Покаяння.

Життя

Наше життя
Розметене
Вітром історії
По теплих полях
По зелених лугах
Ще тільки
В церковних розспівах
Живе
Руська душа
Душа Підляшшя
Нас доля
Витеребила
Від предків коріння
Рідненькі браття.

Завулки

Ластовині гніздечка
Притихли
І нам прибуло літ
На загонах пережитого
Совість бринить
Пам'яттю вертаємо
На стидливі
Завулки життя
Допиваючи спомин
Мов келих горілки
За подруг
Молодецькі лиця.

Празник

У нас
На Підляшші
На крилах
В заполі
Несуть
Святочну радість
Білі ангели
Грають на скрипках
Гудуть
Хто альтом
Хто басом
Малюють груди
Хлібовим квасом
Їх очі
Вічно веселі
Тай сині сині
Мов дикі ожини.

Лелека

При дерев'яній
Кладочці
Що через річку
Стоїть на одній нозі
Лелека
За собою чує
Його тінь
Несподіваний клекіт
Становиться моїм
Осінім
Білим танцем
В очеретах.

Знак

Піщаною
Крутою дорогою
Приїде
Скрипаль
В білій сорочці
Присяде
На камені
Що є знаком
Покоління
Оставить слід
Весни у полі
Викарбований
Музикою
Словом
Рідної мови.

Крив'ятичі, 5 серпня 2014 р.



З хроніки подій на Підляшші

«Джерела»

6 вересня в Черемсі пройшов традиційний захід Союзу українців Підляшшя – «Джерела – українські традиції і трансформації». У пленері Гмінного осередку культури виступили українські ансамблі з Підляшшя: «Ранок» з Більська, «Родина» з Дуб'яжина, жіночий фольклорний ансамбль з Черемхи-Села, «Струмок» з Дубич-Церковних, «Гілочка» з Черемхи, «Добринка» з Білостока. Під час забави для молоді заграли «Гойраки» з Більська і «Тугай Бей» з Ольштина.

Завершили жнива з пісню

7 вересня у Мощоні-Королівській відбулися «Підляські обжинки», циклічний захід проведений Сільською радою, жителями Мощони-Королівської, Союзом українців Підляшшя та Гмінним осередком культури, спорту і рекреації в Мельнику. У програмі заходу знайшлися виступи українських та польських фольклорних ансамблів з Підляшшя: місцевої «Новини», «Гілочки» з Черемхи, «Криниці» з Радивилівки та «Мельничан» з Мельника. Польський обряд завершення жнив та ставлення перепелиці показав народний колектив «Радісна осінь» з Моньок. За кордонним гостем обжинок був український ансамбль «Поліські передзвони» з Кобриня в Білорусі.

Про події в Україні в Білостоці

9 вересня в галереї «Арсенал» у Білостоці відбулася лекція Юлії Ваганової «Музей як модель змін у суспільстві: Національний художній музей України – бари-



кади – Майдан» (на фото). Заступник генерального директора з виставкової роботи та міжнародної співпраці київського музею розповідала присутнім про події Євромайдану, російсько-українську війну на сході України та останні проекти музею пов'язані з цими подіями.

Майстер-класи в Малинниках

9 вересня у Малинниках відбулася перша зустріч третьої частини «Майстер-класів підляських пісень», проведених Товариством спадщина Підляшшя. Вона була присвячена вивченню весільних пісень. Народного репертуару свого села вчила молодих людей з різних регіонів Польщі Віра Ничипорук, учасниця фольклорного колективу «Малинки» з Малинник. Друга зустріч пройшла **12-14 вересня**, так само в Малинниках, та завершилася презентацією у Загороді в Козликах.

Марш живої пам'яті Сибіру

12 вересня в Білостоці пройшли головні врочистості XIV Міжнародного мар-

шу живої пам'яті польського Сибіру, який має на меті пригадати історію та жертви сталінських депортацій на схід у 1940-1941 рр. (жертвами цього насильства стали також громадяни Польщі інших національностей, в тому числі й українськомовні мешканці Підляшшя). Відзначення почалися богослужінням у православному соборі св. Миколая та завершилися коло пам'ятника Невідомому сибіряку, що знаходиться біля костелу Святого Духа. Узяли в них участь сибіряки не лише з Польщі, але також з Литви, Латвії, Естонії, Білорусі, України, США, Канади, Великобританії та Нової Зеландії, загалом – коло 10-ти тисяч осіб. На марш черговий раз приїхала делегація поляків з України – учасників Товариства польської культури на Волині ім. Еви Фелінської.

Розкопки в Козликах

12 вересня неподалік пам'яткової церкви в Козликах над Нарвою (спорудженої в 1792 р. в Клениках та перенесеної в мальовниче місце над Нар-

вою в 1864 р.) почалися археологічні розкопки проведеною Інститутом археології і етнології Польської академії наук. Предметом зацікавлення науковців стали кургани, які багато років вважалося середньовічними. На думку Даріюша Краснодембського, керівника експедиції, вони набагато молодші.

Танцювали в клуні

13 вересня міні-музей українців Підляшшя Загорода в Козликах став місцем другої вже зустрічі з народними танцями під гаслом «Танці в клуні». Майстер-класи повела «Kapela Braci Dziobaków z Woli Destymflandzkiej» з Люблина. Кроків традиційного танцю вчилися понад 40 осіб.

«Родина» поїде до Казимежа

14 вересня у Білостоцькому музею села під час перегляду фольклорних ансамблів у рамках заходу «Підляшшя пахуче зіллям» виступили підляські ансамблі. Метою конкурсу було рекомендувати найкращі групи, які будуть представляти регіон на Загальнопольському фестивалі капел та народних співаків у Казимежі над Віслою в 2015 р. До Казимежа поїдуть «Родина» з Дуб'яжина, «Кудельниці» («Kądzelnice») з Ясвил, та сімейне тріо з Маківки. Окрім цього за репертуар і практику виконавчу журі оцінило чотири співочі ансамблі, з чого три – з міжріччя Нарви та Бугу: «Вереси» з Вилінова, «Малинки» з Малинник та «Новину» з Мощони-Королівської.



Розкопки в Козликах

Східний економічний конгрес

18-19 вересня у Білостоці під гаслом «Партнерство для розвитку» проходив Східний економічний конгрес. Бізнесмени, політики, науковці та митники з Польщі та із-за кордону говорили між іншими про розвиток східної Польщі, місцевий прикордонний рух та торгівлю зі Сходом. Гостем конгресу був президент Польщі Броніслав Коморовський. З України взяв у ньому участь голова Державної митної служби України Анатолій Макаренко.



«Свято печеної картоплі»



Українські діти в Загороді

18 вересня діти другого і третього класу початкової школи Комплексу шкіл ім. А. Міцкевича в Більську побували в скансені українців Підляшшя «Загорода» коло Козлик, де провели «Свято печеної картоплі». Це була одна із багатьох позашкільних пропозицій для дітей, які вчать української мови, в рамках ширшої навчальної програми Союзу українців Підляшшя «До джерел». Під час розважально-навчальної зустрічі діти брали участь у конкурсах, пекли картоплю у вогнищі

та співали українські пісні. Вони мали нагоду провести час із ровесниками з українських класів та відпочити на природі.

Хор з Почаєва на Підляшші

19-23 вересня побував у Польщі Хор Почаївської духовної семінарії. Гості відвідали Підляське воєводство на запрошення організаторів 18-их «Білостоцьких днів церковної музики», який пройшов у церкві св. Духа в Білостоці.

19 вересня український хор взяв участь у концерті в Більському будинку культури, де виконував як церковні, так і світські твори. **20 вересня** він співав під час літургії в монастирі Благовіщення Пресвятої Богородиці в Супраслі. Гості також відвідали дві церкви – св. Пантелеймона в Застянках і св. Георгія в Білостоці. Другого дня свого перебування на Підляшші хор співав під час цілонічного бдіння в соборі св. Миколая в Білостоці.



21 вересня, в день свята Різдва Пресвятої Богородиці, гості з України співали українських класів та відпочити на природі. Хор також взяв участь у врочистостях на честь святого мученика Гавриїла в білостоцькому соборі. Останнім пунктом програми перебування гостей з Почаєва на підляській землі був концерт у рамках 18-их «Білостоцьких днів церковної музики», який пройшов у церкві св. Духа в Білостоці.

Сквер ім. Данила Галицького в Холмі

21 вересня у день свята Різдва Пресвятої Богородиці в Холмі відбулися відзначення пам'яті засновника міста – руського князя Данила Романовича Галицького. Саме цього року минають 750-і роковини смерті цього видатного володаря та полководця в історії Русі-України, який зробив свою державу – Галицько-Волинське князівство – однією із найпотужніших держав Європи XIII ст. Вересневі урочистості це перші офіційні відзначення пам'яті цього визначного володаря з участю місцевих властей.

Однією із найважливіших подій дня було відкриття скверу ім. князя Данила в Холмі. Про найменування вулиці чи площі в Холмі іменем князя Українське

товариство звернулося до властей Холма ще в 2006 р. 28 серпня 2014 р. Міська рада Холма прийняла рішення про найменування скверу в центрі міста іменем князя Данила Романовича. Досі єдиним у сучасному Холмі знаком пам'яті про засновника міста була пропам'ятна дошка присвячена князю в холмській кафедральній православній церкві св. Івана Богослова, встановлена в 2001 р. з нагоди 700-річчя з дня народження визначного володаря Галицько-Волинської держави.

У рамках відзначень, окрім урочистості найменування скверу в центрі Холма (біля вул. Люблинської, у підніжжя Холмської гірки) іменем князя Данила, відбулася архірейська Божественна Літургія з нагоди свята Холмської ікони Божої Матері з молитвою за князя Данила в холмській кафедральній церкві св. Івана Богослова, а також концерт дружби у виконанні ансамблів з України та Польщі.

Відзначення провели Президент Міста Холм, Генеральний консул України в Люблині, Почесний консул України в Холмі, Православна парафія св. Івана Богослова в Холмі, Фонд «Партнерство та співпраця» в Холмі та Українське товариство.

Заспівала «Добрина»

26 вересня у Публічній гімназії № 2 в Білостоці, при якій існує міжшкільний пункт навчання української мови, виступив український ансамбль «Добрина». Концерт пройшов у рамках «Дня іноземних мов», який щорічно відбувається у школі.

Міністр зустрівся з меншинами

27 вересня у Білостоці побував Анджей Галіцький, новий міністр адміністрації і цифризації РП. Зустрівся він м.ін. з представниками національних меншин, у тому числі української, яку представляв голова організації Андрій Артем'юк.

«Свято печеної картоплі»

28 вересня у сільській світлиці в Дуб'яжині відбулися шості зустрічі підляських ансамблів при печеній картоплі, проведені місцевим фольклорним українським ансамблем «Родина», Союзом українців Підляшшя та Ім'яним управлінням Більська. Традиційно на заході заспівали господарі – колектив «Родина», окрім того виступили постійні гості концертів у Дуб'яжині: «Луна» з Парцьова, «Ранок» з Більська та «Згідні маки» з Райська. Окрім виступів відбулася також товариська зустріч, під час якої кожен міг попробувати печеної картоплі.

Учасники стажування у парламенті були й на Підляшші

6-7 жовтня перебували в Білостоці учасники Міжнародної програми парламентського стажування РП: молода юристка Єлизавета Кузьменко та працівник дер-

жавної адміністрації Верховинського району Івано-Франківської області Володимир Аврам'юк (на фото). Вони зустрілися у Центрі співпраці громадських організацій в Білостоці з представниками українського середовища регіону, окрім того побували в Радіо Білосток та Радіо Ортодоксія, де цікавилися питанням українських радіопередач. З черги в Комплексі громадських шкіл ім. св. Кирила і Методія придивлялися до уроків української мови. Зустрічі відбулися з ініціативи посла Олександра Сосни.

Фестиваль «Підляська осінь»

10-18 жовтня у Більську, Білостоці, Гайнівці, Черемсі, Вуорлі та Дубровиці-Малій проходили заходи ХХІІІ Фестивалю української культури на Підляшші «Підляська осінь 2014». У його рамках **10 і 11 жовтня** у Більську і Білостоці відбулася презентація книжки «Дві години. Спомини мешканців Холмщини та Підляшшя про Акцію «Вісла»», виданої Братством православної молоді Люблинсько-холмської єпархії. Того ж **11 жовтня** у Музею в Більську з концертами польських пісень виступили група з села Залав'я, що на українському Поліссі, та гурт «З лісу», в якому співають любительки українського фольклору, в основному з польського середовища.



редовища. Концерт під назвою «Оповідання з Полісся – казки із зібраного Кольбергом – історії з подорожі» – це підсумки проекту «Полісся Кольберга – Полісся сьогодні».

12 жовтня у рамках фестивалю підляські та поліські ансамблі відтворювали на сцені Більського будинку культури традиційне весілля. Згодом відбулася презентація українських фільмів під гаслом «Обличчя українського кіно».

Фестиваль – це також театральні вистави. Цього року постановку «Стара вітряниця», за казкою Г. Х. Андерсена, презентували в Більську, Черемсі та Білостоці актори Хмельницького академічного обласного театру ляльок.

16 жовтня у рамках фестивалю концерт українських ансамблів з Польщі і України пройшов у Вуорлі. З черги **17 жовтня** у Комплексі шкіл ім. А. Міцкевича в Більську відбувся «День української культури». Того ж дня українські виконавці «Підляської осені» навідалися до Сім'ятич.

Гала-концерт фестивалю пройшов **18 жовтня** у Більському будинку культури. Там само **19 жовтня** театральну виставу «Князь Данило» на мотивах фільму «Данило – князь Галицький» (режисер Ярослав Лупій) та поеми Олександра Олеся «Княжа Україна» представили учні Української недільної школи в Люблині. Того ж дня завершальні музичні концерти відбулися в Гайнівці, Білостоці та Дубровиці-Малій.

Детальніше про Фестиваль української культури на Підляшші «Підляська осінь 2014» – у наступному числі «Над Бугом і Нарвою».

Людмила ЛАБОВИЧ
Фото авторки статті





1201-2001

800-РІЧЧА З ДНЯ НАРОДЖЕННЯ
КНЯЗЯ ДИМИТРА РОМАНОВИЧА (ГЛАВЦЬКОГО)
— ЗАСНОВНИКА МІСТА ХОЛМА
ТА ХОЛМЬСЬКОЇ ПРАВОСЛАВНОЇ ЕПАРХІЇ

СВЯТА ПРАВОСЛАВНО-ХОЛМЬСЬКА ЕПАРХІЯ
ТА РОЗКЛАДІННЯ ПО ВСЬОМУ СВІТІ ХОЛМ'ЯНИ

6/21 червня 2001 р. Ї.

